

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz 2 K 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał 7 K 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petytowy lub jego miejsce 20 hal. Nadstawane za wiersz petytowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grupszem pismem liczą się podobnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Okupacya Królestwa.

Protest hr. Gołuchowskiego przeciwko mowie Rheinbarena, acz zupełnie słuszny i uzasadniony, wywołał zdziwienie dość powszechne, bo przyzwyczajono się już od dawna do uległości rządu austro-węgierskiego wobec potężnego sojusznika. Zaczęto się też baczenie przypatrywać stosunkom sprzymierzeńców i spostrzeżono, że od pewnego czasu nie żywią oni dla siebie zbyt przyjacielskiego usposobienia.

Tygodnik berliński „Zukunft“, wydawany przez p. Maksymiliana Hardena, zamieścił ciekawy w tym względzie artykuł. Zaznacza on w nim, iż sfery decydujące w Wiedniu są bardzo oburzone na Prusy z wielu powodów, szczególnie zaś z powodu ich intryg na półwyspie bałkańskim, skierowanych wyraźnie przeciwko interesom austro-węgierskim. Już postępowanie dyplomacji pruskiej w Belgradzie z racyi zaciągnięcia pożyczki na cele zakupna armat, nie wywarło wrażenia należytego w ministerjum na wiedeńskim Ballhausplatzu. Widziano w Wiedniu, że Niemcy chcą wydrzeć handlowi austriackiemu jego tradycyjne targowisko. To samo powtórzyło się w Bułgarii. Dyplomacya niemiecka podczas odnawiania traktatu handlowego ofiarowała Bułgarom parę korzyści, byle wyprzeć towar austriacki.

Następnie ostentacyjne przyjęcie w Berlinie ks. Ferdynanda Bułgarskiego, który w Wiedniu, od czasu gdy przechrzczył syna na prawosławie, jest osobistością zaledwie tolerowaną, uznały sfery decydujące austro-węgierskie za rodzaj demonstracji.

Podając treść tego artykułu w „Głosie narodu“ wiedeński korespondent tego pisma dodaje od siebie następującą informację, streszczającą krążące od dłuższego czasu wieści o t. zw. „wymianie zdań“ między dyplomatami w sprawie nas bardzo żywo obchodzącej.

„Gdy po raz pierwszy prasa pruska w początkach roku bieżącego zaczęła szerzyć pogłoski o przygotowywaniu się powstaniu w Królestwie Polskiem, w berlińskim urzędzie spraw zagranicznych sekretarz stanu Richthofen w rozmowie z ambasadorem austro-węgierskim panem Szögyeny-Marichem niby od niechcenia, jakimś zdaniem wtrąconem, zaznaczył możliwość okupacyi Królestwa przez wojska niemieckie. Lecz pan Szögyeny-Marich miał już z Wiednia odpowiednie instrukcje. A więc tak samo obojętnie i od niechcenia zaznaczył, że w każdym razie wojsko pruskie nie potrzebowałoby trudzić się zbyt daleko, bo armia austro-wę-

gierska obsadziłaby także Królestwo Polskie po linię domarkacyjną trzeciego rozbioru z 1795 roku.

To oświadczenie przedstawiciela Austro-Węgier ostudziło zachcianki okupacyjne Prus. Obliczono bowiem w Berlinie, że Austria wyszłaby daleko lepiej na okupacyi, niż Prusy“.

Czy opowieść powyższa jest ściśłą w szczegółach, nie ręczy nawet korespondent, który powiada tylko, że taka w sferach dyplomatycznych „krąży opowieść“. Zdaje się natomiast nie ulegać żadnej wątpliwości, że coś podobnego, jakaś „wymiana zdań“, czy też „sondowanie opinii“ istotnie miało miejsce wśród dyplomacyi.

Nasza reprezentacya parlamentarna powinna mieć się na baczności i domagać się od ministerstwa spraw zagranicznych ściślejszych pod tym względem informacji. Zamiar Prus godzi w najżywotniejsze nasze interesy narodowe. Nie należy się uspokajać wiadomością, że Prusy zamiaru zaniechały, doszedłszy do przekonania, że Austria więcej od nich na okupacyi zyskała. Nie możemy nigdy być pewni, że nie znajdzie się jakaś nowa kombinacya rozbiorowa, na którą nie zgodziłiby się wszyscy pragnący powiększenia terytorjum kosztem naszym.

Protest przeciwko rozwodowi na raty.

Wiedeń, 7 marca.

(A) Od soboty dzień po dniu politycy węgierscy w grupach po trzech przedstawiają monarsze sposoby załagodzenia sporu, jaki wybuchnął pomiędzy zwycięską opozycją Izby poselskiej węgierskiej i koroną.

Owe posłuchania wzniecają ogólne zainteresowanie na Węgrzech i w Austrii. Chodzi bowiem tutaj nie tylko o urzeczywistnienie tych albo owych teoryj prawnopństwowych, lecz także o interesy materialne, dotykające bezpośrednio kieszeni setek tysięcy ludzi. Przemysłowcy w prowincjach zachodnio-austriackich są wysoce zaniepokojeni wiadomością, że monarcha w zasadzie zgodził się na rozdział celny, byle tylko uratować jednolitość armii.

Nic dziwnego! Rozdział celny grozi przemysłowi zachodnio-austriackiemu poważnymi stratami. W Budapeszcie natomiast panuje zadowolenie, że przynajmniej na tym punkcie plan uzupełnienia budynku państwowości węgierskiej posunie się naprzód. By jednak ułatwić sobie to przejście od unii celnej do rozdziału celnego

bez wielkich strat dla życia gospodarczego Węgier, politycy węgierscy chcą ów rozwód z Austrią przeprowadzić nie odrazu lecz na raty do roku: n. p. 1917.

Temu sprzeciwiają się przemysłowcy zachodnio-austriaccy. Holdują oni zapatrywaniu, że na razie Węgry są organizmem gospodarczo tak słabym, iż rozdział celny zupełny, przeprowadzony niebawem, więcej zaszkodzi Węgrom niż Austrii. Węgry, zrujnowane, ekonomicznie zwyciężone, będą musiały potem prosić o wskrzeszenie unii celnej, jak o łaskę.

Inaczej ukształtują się wypadki, gdy rozwód będzie przeprowadzany ratami. Wówczas rząd węgierski i społeczeństwo węgierskie będą miały sposobność przygotowania się do rozdziału, zdolają finansowo i ekonomicznie się wzmocnić, przez lat dwanaście pod każdym względem Austrię, jej skarb, jej gospodarstwo, jej kredyt wyzyskać celem ułatwienia sobie samodzielności gospodarczej w 1917 r.

Przemysłowcy austriaccy są zdania, że rozdział celny powinien przyjść odrazu, jeżeli ma wogóle przyjść do skutku. Tego przekonania odbiciem jest uchwała wydziału centralnego trzech stowarzyszeń przemysłowców (Związek centralny przemysłowców, Klub przemysłowy, Związek przemysłowców austriackich), powzięta jednomyślnie. Owa uchwała — znana już w drodze telegraficznej — zakłada protest przeciwko rozdziałowi celnemu między Austrią i Węgrami. Na wypadek przecieź, gdyby w sferach decydujących zezwolono na rozdział, wydział zastrzega się przeciwko wszelkim prowizoryom, zwłaszcza przeciwko linii słowej wewnętrznej, wymierzonej przeciwko pewnej kategorii wytworów, wywożonych z Austrii do Węgier. Przeciwnie, interesom życia gospodarczego Austrii odpowiada — skoro już ma przyjść do rozdziału — rozdział jak najszybszy.

Na razie uchwała wydziału stałego związków przemysłowców posiada znaczenie demonstracyi pod adresem Węgrów. Dytychczas na Węgrzech nauczono się wyciągać od Austrii jak najwięcej korzyści materialnych, grożąc rozdziałem celnym. Teraz położenie się zmienia. Przemysł zachodnio-austriacki chce oprzeć swoją kalkulację na trwałych podstawach. Powiada zatem, że rozdział celny albo musi zaraz nastąpić, albo zniknąć raz na zawsze z widowni politycznej i gospodarczej. Czy takiej ewentualności w Budapeszcie nie brano w rachubę, pokaże się niebawem. Ze sfery decydującej w Wiedniu uchwałę fabrykantów uważają dla siebie za niewygodną, to więcej, niż pewna. Sprzeciwia się ona bowiem ulubionej w owych sferach polowiczno-

Nędza dzieci.

Na nędzę dzieci nie wielką zwraca się uwagę, jakkolwiek żadna może nędza ludzka nie da się porównać z tragiczną niedolą dzieci, istot cierpiących bez własnej, lecz za cudze winy. — „Czym ja was prosił o to życie?“ — są w prawie zapytać tysiące tysięcy, a słowa te krwawym wyrzutem zapisać się muszą w sumieniu, nie tylko bezpośrednich winowajców, bo faktem jest że biedne te i bezradne stworzenia są przeważnie pozbawione współczucia ze strony ludzi, którzy rozmaitym nędzom nawet dziś współczują, a obojętność na ich cierpienia jest wprost trudną do pojęcia. Wieleż to razy, gdy wypadki katowania dzieci przez wyrodných rodziców wydostraną się z tajemnicy zaulek i suteryn przed światło kratak sądowych, zeznania współmieszkańców dowodzą, że nieludzkie postępowanie z dziećmi trwało bardzo długo. Ale ci sąsiedzi, którzy słyszeli nieraz krzyki i jęki katowanych, nie kwapią się zazwyczaj by u władz odpowiednich zrobić doniesienie i w ten sposób przeskodzić barbarzyńskiemu znęcaniu się nad dziećmi. Najczęściej dopiero śmierć ofiary wywleka całą sprawę na światło dzienne. — Ale oprócz tak jaskrawych przykładów mam jeszcze inną kategorię faktów, które zupełną obojętność a nawet pewną niechęć do dzieci naturalnie biednych, ujawniają.

Mam na myśli dzieci posiadające biednych rodziców, poszukujących zajęcia stróża. Proszę przysłuchać się ofertom służbowym dla dozorców domów w biurach pracy, lub szukać tego rodzaju zajęcia dla ludzi dziecnych. Nie znajdzie pracy, lub znajdzie wyjątkowo, bo warunkiem rozstrzygającym zazwyczaj w przyjęciu jest bezdzietność kandydata. Czegoż to dowodzi? po prostu braku serca i ogromnego egoizmu. Dzieci zwłaszcza biedne, są niewygodnym sprzętem, zawadzają.

Przejdźmy wreszcie na teren tz. dobroczynności.

Cóż spostrzegamy? Towarzystwa opieki nad dziećmi, dobroczynności dla dzieci, stanowią w szeregu towarzystw dobroczynności dla istot najrozmaitszego rodzaju procent bardzo niewielki. W r. 1895 i 1896 było w całej Galicyi wspieranych dzieci 8827 na 13.883 dorosłych i 8557 na 15.019. Na kilkadziesiąt krajowych i powiatowych szpitali były dla dzieci 2 szpitaliki w Krakowie i we Lwowie, które chorują na ciągly brak fundusów. Dla braku fundusów przyjmowano tylko niezliczoną liczbę dzieci zgłoszonych w ambulatoryum; według trzydziestego pierwszego sprawozdania towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie na 6229 zgłoszonych w r. 1903 przyjęto tylko 1323 dzieci do stałego leczenia, a Towarzystwo, założone w r. 1872 liczy tylko 98 członków. Towarzystwo dla pomocy zakładów p. Żurowskiej liczy 46 członków. Kiedy komitet ochron dla dzieci w Krakowie miał założyć 6 ochron, składki płynęły tak skąpo, że ochrony do tej pory nie otwarto.

Na 6242 gmin i 74 powiatów galicyjskich było w r. 1897, 31 zakładów dla sierót, naturalnie prywatnych, podczas gdy domów zaopatrzenia dla dorosłych ubogich było 218.

Zakładu podrzutek we właściwym tego słowa znaczeniu Galicya niema żadnego; istnieją fundusze podrzutek przy szpitalu św. Łazarza i w krakowskim Towarzystwie dobroczynności, administrowane w sposób umieszczania niemowląt u kobiet wiejskich, i prywatny zakład ks. Maryi Ogińskiej w Bobruku, utrzymujący sto kilkadziesiąt dzieci, częściowo podrzutek, zresztą opuszczonych sierót. Co się zaś tyczy dzieci kalek i umysłowo upośledzonych, rzecz nie przedstawia się lepiej.

W r. 1900 na 20.000 głuchoniemych dzieci w Cisłitawii w 25 zakładach pobierało wychowanie tylko 1598. W Galicyi zakładów krajowych dla dzieci kalek niema żadnych, fundacyjne zaś zakłady we Lwowie dla ciemnych i głuchoniemych wychowują tylko po kilkadziesiąt

dzieci. Dla biednych umysłowo upośledzonych dzieci nie ma żadnego zakładu.*)

Przytuliska i zakłady różnych zgromadzeń zakonnych są również niezmiernie ubogie i skutkiem tego działalność ich nie może zbyt rozszerzyć swych granic.

Z nielicznych towarzystw dobroczynności dla dzieci, w kierunku ochrony dzieci pracują koła panien niedawno założone we Lwowie, Krakowie i kilku innych miastach galicyjskich. Towarzystwa te podjęły może najracjonalniejszy kierunek dobroczynności, polegający na wyrwaniu jednostek z atmosfery nędzy materialnej, moralnej i fizycznej i wychowywaniu ich na zdrowych i uczciwych członków społeczeństwa. Samo założenie tego rodzaju towarzystw świadczy o obudzeniu się sympatyj dla najniebezpieczniejszych, rozwój świadczyłby o dobrze zrozumianym interesie społecznym i pewnem trzeźwiejszem „zachowaniu“, brakiem którego grzeszy jedynie krzewiąca się u nas dobroczynność uliczna, objawiająca się w postaci pieniężnej jałmużny, wspierającej częstokroć wyrzutki społeczeństwa, nędzę udaną, oszukańską, nie zaś prawdziwą biedę. Niestety koła te spotyka los wszystkich towarzystw w jakimkolwiek kierunku wspierających dzieci, tj. ogólna obojętność. Najlepszym dowodem, że jakkolwiek obliczone na sferę najmniej ciężarami czy obowiązkami należenia do najrozmaitszej kategorii towarzystw przygnięcioną, a prądami feminizmu i wyższego wykształcenia obudzoną z apatyj i beźmyślności, koła te liczą niewielką stosunkowo ilość członków. W porównaniu z tysiącami tańczących, ślizgających się itp. „zajętych“, dziś jednak bez kwestyj coraz więcej „myślących“ panien np. we Lwowie niepokazna suma 200 członków Towarzystwa, jaką sprawozdanie z r. 1903 wykazuje, popiera tylko z poprzednio przytoczonych dat statystycznych wysnuty wniosek, że nędza dzieci długo jeszcze będzie stanem ekonomicznym społeczeństwa.

MARYA BANDROWSKA.

* Cyfry i wiadomości statystyczne zaczerpniętam z pracy dra Olearskiego pt. „Nędza dzieci“. „Przegląd Powszechny“ nr. 251, listopad 1904.

ści, metodzie zwlekania i robienia wszystkiego na raty właśnie w tej myśli, że może przez ten czas zająć jakiś wypadek fortunny, który pozwoliłby nie dotrzymać porobionych obietnic i powrócić do dawnego stanu rzeczy.

Uchwala przemysłowców miesza zatem szyki kornie, miesza szyki Węgom.

Listy z Cieszyna.

Cieszyn, w marcu.

(Rocznica urodzin Mikołaja Reja. — Ludowa spółka spożywcza. — Z Sokola)

Czterechsetną rocznicę urodzin Mikołaja Reja, która przypadała w d. 7 lutego br. — taką datę na podstawie wiadomości podanej przez Trzecieckiego, iż Rej urodził się „we wtorek mięsopustny“ r. 1505, ustalił Ignacy Chrzanowski — obchodziło uroczystym wieczorem „Polskie Towarzystwo Pedagogiczne“, będące, jak wiadomo, organizacją polskich nauczycieli ludowych w Księstwie Cieszyńskim.

Wieczór Rejowski, o ile mi wiadomo, pierwszy w roku jubileuszowym w Polsce, odbył się d. 18 z. m., a wypełniły go produkcje muzyczne i deklamacyjne, oraz śpiewy chóru nauczycielskiego, odczyt zaś wygłosił znany poeta dr. Lucyan Rydel, którego za pełne zapalu słowa darzono entuzjastycznymi oklaskami.

Rydel nie opowiadał szczegółowego życiorysu Reja, ani też nie podawał treści poszczególnych utworów „ojca literatury polskiej“, ale w niezmiernie jasnym, przystępnym i do potrzeb miejscowych zastosowanym wykładzie, podnosił obywatelską dążność pism Reja, jego przywiązanie do ojczyzny, widoczne n. p. w trosce o losy elekcyi, która miała nastąpić po bezpotomnem zejściu ze świata ostatniego Jagiellona, wreszcie jego rodzimość, to ustawiczne obracanie się w kole wyobrażeń, dostępnych każdemu szlachcicowi w XVI i wysnuwanie zasad moralnych z doświadczenia życiowego.

Prelegent zwrócił szczególniejszą uwagę na język Reja, ten język, który już niekiedy przedstawia pewne trudności w czytaniu dla Polaka z innych ziem polskich, ale tu na Ślązku, gdzie „Postylla“ Rejowa jest jeszcze w niejednych rękach, jest językiem żywym, zachował się bowiem w ustach ludu w swojej pierwotnej dosadności i prostocie.

Bardzo trafnie dobrane przykłady z „Żywota pochwaleń człowieka“ i z „Apoftegmatów“, które prelegent doskonale odczytał, wybornie uzupełniły zajmujący jego wykład.

W jedną z niedziel lutego odbyło się walne zgromadzenie ludowej spółki spożywczej, do której należą przeważnie robotnicy. Spółka ta istnieje dopiero od roku, a rozwija się wcale dobrze, ma już bowiem dwa sklepy (główny i filialny) w Cieszynie i chroni ludność robotniczą od wyzysku niemieckiego. Z niewielkiego dochodu walne zgromadzenie członków przeznaczyło pewne kwoty na „Macierz szkolną“, „Dom narodowy“ i „Towarzystwo Pomocy naukowej“, co jest chlubną manifestacją uczuć narodowych ludności robotniczej, niestety najuboższej, bo co bogatsze, to trzyma się wytrwale klamki niemieckiej.

W pierwszą rocznicę narodzin swoich „Spółka spożywcza“ urządziła uroczysty wieczór w „Domu narodowym.“ Wieczór zagał prezes Rady nadzorczej, dr. Władysław Michejda, przemówieniem, w którym wykała znaczenie spółki i jej cele, oraz nawoływał gorąco do solidarności, która jedna może nas wyzwolić z pod jarzma hegemonii niemieckiej. Po tem pięknym przemówieniu amatorzy odegrali bardzo zabawną komedię Korzeniowskiego p. n. „Mizantrop i druciarz“, która bardzo się podobała, w czem dowód, że dawny repertuar scen naszych mógłby i dziś oddać niemałe usługi teatrom ludowym. Po przedstawieniu tańce trwały do późna.

W „Sokole“ tutejszym prezesem wybrano ponownie prof. Galicza, a wprowadzono bardzo pożyteczną nowość, mianowicie ćwiczenia dla „Kółka starszych“. Niestety, „Sokół“ nasz nie cieszy się takim poparciem ogółu, na jakie zasługuje. Wysiłki wydziału, aby go ożywić, zastępują na uznanie.

Młodzież o sobie.

(Przemówienie ak. Marceliego Prószyńskiego na otwarciu zjazdu „Ogniwa“).

Otwierając doroczny zjazd „Ogniwa“, jestem obowiązany przedewszystkiem stwierdzić, że zakres działania towarzystw naszych rozszerza się ustawicznie i pogłębia w tempie bardzo szybkim. W każdej zbiorowości jednostki zorganizowane stoją wyżej od idących luzem. Im bardziej odczuwa ktoś potrzebę roboty zbiorowej, im więcej niemi związany jest z innymi pracownikami, tem większą daje rękojmiej, że istotnie coś wykonać potrafi i tem większe ma prawo uważać się za społecznionego. Bo przynależność do społeczeństwa nie może pozostać uczuciem abstrakcyjnym, zamkniętem w duszy jednostki, musi przerodzić się w konkretną formę współdziałania i współpracy. Jeżeli to spostrzeżenie przeniesiemy na stosunki akademickie, podnieść należy pożądaną proces uspołeczniania się coraz szerszych warstw młodzieży. Dowodzą tego fakty, że towarzystwa mające przed 5 laty po 200 członków, liczą ich dziś po 700 (a wzrost ten chociaż nieraz chwilowymi wywołany czynnikami, z pewnością obniży się nie-

znacznie tylko), że w ostatnim roku powstało 8 towarzystw nowych, że zwrócono uwagę na młodzież stale przebywającą na prowincyi i stworzono dla niej towarzystwa półakademickie, że „Ogniwo“ obejmuje 34 towarzystw, więc o 9 więcej, niż w czasie zjazdu poprzedniego.

Z wzrostem sił szło w parze wzmożenie się ekspansyi na różnych polach; to ściągało na nas zarzuty, że rozstrzygamy sprawy należące do starszych i rady, że powinniśmy raczej uczyć się, niż politykować.

Zarzuty i rady nieraz słuszne, częściej polegały na nieporozumieniu. O młodzieży rozprawia się wtedy tylko, gdy zajmie ona stanowisko jakieś jaskrawie odbijające od otoczenia. Uogólnia się wówczas fakt sporadyczny i ludzie postronni, nabrawszy przekonania, że my całymi dniami nie robimy nic innego, jak tworzymy jakieś plany polityczne, uważają za swój święty obowiązek temu przeciwdziałać, a z największym zapałem stają do walki ze złem skądinąd bardzo spokojni i ilegmatycznie usposobieni dziennikarze pism wstecznych i ugodowych. Tymczasem nie wie się, lub nie chce się o tem wiedzieć, że młodzież poza bardzo rzadkimi występami politycznymi i to polityki ideowej, a nigdy praktycznej, spełnia długi szereg ważnych funkcji narodowych, że w nasze towarzystwa trzeba było włożyć wiele zabiegów, nim stały się żywymi ogniskami wyrobienia obywatelskiego, że nasze kółka naukowe rozwijają się wspaniale, że nie ma prawie działu pracy, w którym nie uczestniczylibyśmy. Dość wspomnieć przykładowo, że 3 oświatowe koła akad. należą do najlepszych w T. S. L. i w r. 1904 wygłosiły 390 odczytów, wykonując zarazem najrozmaitsze inne obowiązki. I dlatego zabieranie przez nas głosu nawet w kwestjach pierwszorzędnej wagi, nie jest czczem uroszczeniem, opiera się na wartości pracy, której nie przeceniamy, ale której niedoceniać także się nie powinno. A jeżeli niektóre występy młodzieży były niepotrzebne i niedojrzałe, to zdarzało się to bardzo rzadko i dotyczyło zawsze spraw drobnych, nie przygotowanych dobrze i nigdy bardzo nie akcentowanych. Za to każdej chwili możemy powołać się na wypadki, w których działaliśmy przy apatyi ogółu, lub wbrew jego woli i wyszło to na korzyść i sprawie narodowej i godności narodowej. Przykłady i z ostatniego roku dałyby się zebrać.

Zapewne, że wiele spraw nas przeciąża, że musimy nieraz wyzyskiwać prawie poszczególne jednostki z uszczerbkiem dla ich studiów, i słuszność mają życiowi nam kierownicy, którzy ostrzegają przed wysiłkami nadmiernymi w czasie, kiedy właściwie tylko przygotowywać się mamy do pracy. Ale odłogiem zostawić żadnej gałęzi roboty nie możemy, nie wolno nam nic zrzucić z ciężaru, dopóki niema pewności, że weźmie go za nas kto inny, lub gdy ma on spaść na nielicznych działaczy starszego pokolenia, obarczonych jeszcze bardziej niż my. Kiedyś, może, w niedalekiej przyszłości, zmieni się stosunki, gdy organizacje nasze zdolają wykształcić szeregi pracowników a nie jednostki; do wiary w to uprawnia nas zdrowie życia naszego zbiorowego. Zawiedzie nas nadzieja i wnieśmy w społeczeństwo mniej nawet pierwiastków twórczych, niż nasi poprzednicy — usprawiedliwimy tem samem pokolenie następcze do wypierania nas i narzekać będziemy na jego rozpolitykowanie, ale to nie zda się na nic. Ster można zabrać temu tylko, kto go trzyma nieudolnie, lub nie trzyma wcale.

A przeciwstawianie nas pokoleniu starszemu, nie odpowiada istotnym warunkom. Dziś, gdy nadzieje i przewidywania nasze, przykute do wypadków brzemiennych doniosłością, gdy wre walka z najezdźcą o prawo narodowe, a rezultatu i obrotu jej przewidzieć trudno, dziś zdajemy chyba chlubnie egzamin z rozwagi i z karności. Przyszłości nie znamy, co do zadań nie wszyscy jesteśmy zgodni, nie po raz pierwszy niestety i nie ostatni, — to jednak pewne, że bez rozkazu przewodników, nie pocniemy nic na własną rękę. W dobie codziennej odczuwamy też łączność z pracownikami starszymi i jeżeli bezwzględnie i to prawie wszyscy zwalczamy wkraczanie w nasze życie partii politycznych, do kierunków ideowych przyznajemy się i pracujemy w ich obrębie. Obecnie mają przewagę te kierunki, jutro może przyjdą inne, ale u znacznej większości nas, może u wszystkich, pozostanie jako dogmat, że jak na to powołano się w sprawozdaniu jednego tow. naszego „Salus Rei publicae suprema nobis lex“, więc wyższość dążeń narodowych nad klasowymi i dogmat drugi: że jesteśmy młodzieżą polską, nie rozdarta przez wrogów, a jedną i wszystkich nas winno łączyć nietylko platoniczne odczucie wspólności.

Z poważnym pojmowaniem obowiązków publicznych, łączy się czystość życia osobistego. Pozornie sprawy te nie mają żadnego związku, a w rzeczywistości każde społeczeństwo pracujące i pracą przeciążone niema czasu ni chęci na czyny nieodpowiednie. Tu mały mamy do poprawienia. Typ bursza polskiego nie istnieje zupełnie, niemal o przesadzie na tym punkcie może dać pojęcie choćby fakt, że kółko eleuteryi Czytelni akad. lwowskiej liczy 280 członków, jeżeli i wśród nas, jak wszędzie, istnieje egoizm i prywata, brak etyki i występki, są to objawy bardzo rzadkie i kryją się po kątach, zwykle niewidzialne. Gdy czasem wyjdą na wierzch, mamy aż nadto sił, by je zdusić. A skoro naszej dobrej woli w takich razach ufają zawsze profesorem, więc ludzie, najlepiej nas znający, mamy prawo przejść spokojnie do porządku dziennego nad napadami,

których podłożem niska niechęć i niesprawiedliwość. Wogóle młodzież za dużo otrzymuje dobrych rad i to zwykle od tych, którzy niekoniecznie nadają się do radzenia — a prawie nic pomocy i zrozumienia jej potrzeb. Stosunki materyalne akademików są prawie straszne i graniczą z nędzą, zabija to wielu fizycznie i — co gorsza — duchowo, a o to nikt się nie troszczy, chyba czasem wyjątki. Fundusz domu akad. lwowskiego, bardzo szczupły, uskładany został poza jednym ofiarodawcą, prawie wyłącznie przez profesorów naszych i nas samych; sfery, które zagarnęły władzę i wpływ, a których zastępcy są naszymi najuporczywszymi doradcami, nie mogą dbać o taką drobnostkę, jak zresztą rzadko dbają o każdą sprawę publiczną. i — jak dziś sprawy stoją — prędzej powstanie dom akademicki ruski i dom żydowski (bo i co do takiego akcja istnieje), niż polski.

My z tego powodu żalu do społeczeństwa nie mamy, bo wiemy, że rdzeń społeczeństwa jest biedny i różnymi datkami zasypany.

Zresztą o krzywdach zapominamy; przyswiewiamy nam, jak każdemu pokoleniu polskiemu, wysoki cel: Przygotowujemy się do pracy dla odrodzenia narodu i uzyskawszy pełnię praw obywatelskich, będziemy się starali być godnymi synami wielkiej i żyjącej w sercach milionów Rzeczypospolitej polskiej.

MARCELI PRÓSZYŃSKI.

Z ziem polskich.

(Dalsza akcja prasy polskiej w Warszawie. — P. Lewicki i jego działalność. — Język polski w gminie.)

= Najważniejsze dzienniki polskie w Warszawie wystąpiły nie z jednobrzmiącymi wprawdzie, ale i jednomyślnymi artykułami ostrzegającymi społeczeństwo polskie przed postrachami, jakie się tam szerzą i wyjaśniającymi, o ile to w ramach cenzuralnych możliwe, charakter obecnych ruchów.

„Żyjemy w stanie takiego podniecenia nerwowego, że ludzie stają się łatwowiernymi, czasem aż do na-

wności. W najdrobniejszych zdarzeniach widzą symbole, w każdym szepcie słyszą zapowiedź złej wróżby. Najdziwniejsze powstają plotki, i szerzą się, i znajdują wiary, i jeszcze bardziej denerwują tych, którzy im uwierzyli dlatego tylko, że już poprzednio byli zdenerwowani.

Jest to stan niezdrowy, z którego społeczeństwo powinno się jaknajprędzej otrząsnąć we własnym interesie.

Pamiętać należy, że nawet wtedy, kiedy się naprawdę stoi wobec niebezpieczeństwa, rzeczą niebezpieczniejszą od samego niebezpieczeństwa, jest panika.

Ze tu i ówdzie żebrak natrętnie napastował przechodnia o jałmużnę na ulicy, że tu i ówdzie kilku ludzi wtargnęło do kuchni i kazało iść służbie, wbrew jej woli, niewiedomo dokąd i po co, — daleko od tego do wniosków, że Bóg wie, co się gotuje, że jakieś grozy wiszą w powietrzu, że trzeba drzeć i obawiać się o jutro. Niczego nie trzeba się obawiać; a gdyby nawet kiedykolwiek obawy stać się miały usprawiedliwionymi, to i wówczas głównym nakazem społecznym powinno być zachowanie zimnej krwi i rozwagi.“

Jeszcze wyraźniej mówi „Goniec“:

„My zdajemy sobie dokładnie sprawę ze znaczenia chwili bieżącej i z następstw dzisiejszych czynów społecznych. Stajemy przed sądem historii z mocnym przeświadczeniem, że miłość nasza dla kraju jest gorąca i głęboka, że serca nasze biją mocno dla sprawy powszechnej, że ani jeden wysiłek naszej myśli nie jest wolny od troski narodowej. I dlatego czujemy się w prawie powiedzieć prosto i otwarcie, że obecny nieład zadań ekonomicznych uważamy za pozbawiony wszelkich zdrowych podstaw, że nawoływania do wystąpienia gwałtownych poczytujemy za występki przeciwko interesom narodowym, że wykołajenie się z programu spokojnej i konsekwentnej pracy nad lepszą przyszłością jest w oczach naszych dowodem słabości społeczeństwa, która, gdyby się utrzymała, groziłaby nam zacołaniem i odsunęłaby nasze dążenia do uzyskania lepszych warunków bytu na czas bardzo daleki.“

„Goniec“ wzywa do organizowania i ujawnienia zdrowej opinii narodowej:

„Słowo nasze — pisze „Goniec“ — zwracamy do tej większości narodowej i mówimy: gdy wy będziecie odważnie chcieli, gdy zdobędziecie się na twardą stanowczość, to równowaga społeczna — choć chwilowo stracona — zostanie wkrótce przywrócona i kraj powróci na tory planowej pracy narodowej, ekonomicznej i kulturalnej. Przed nami leży rozległe pole działania, a horyzonty pracy są nieskończone. Niepodobna uwierzyć, aby to wszystko mogło być dla nas stracone w zamęcie oplakanych hasel narzuconych i czynów ni-szczycielskich.“

W tymże duchu przemówił „Kuryer Warszawski“, „Kuryer Codzienny“ i warszawskie „Słowo“. Prasa warszawska stara się więc wyjść z zakłętogo koła teatru i plotek brukowych, usiłuje być naprawdę rzecznikiem opinii narodowej.

= O p. Lewickim, niedawnym przewodniczącym na wiecu rodzicielskim w Warszawie podaje „Kraj“ petersburski następujące szczegóły:

TAPETY MATERIE STORY i żaluzye FIRANKI i PORTYERY do okien na każdą cenę

W. ADAMSKI
dawniej JÜRGENS 570
Lwów, Sobieskiego 4.

„Kiedy parę lat temu stała na porządku dziennym sprawa wykładu w języku polskim religii w niektórych zakładach naukowych gub. siedleckiej, wtedy to, z inicjatywy osób, znających dobrze stosunki, zorganizowano podanie prośby rodziców na imię jego cesarskiej mości, która to prośba wkrótce pomyślny odniosła skutek.

Na czele deputacyi rodziców stanął wówczas p. Stanisław Lewicki, obywatel i sędzia gminny z pod Białą siedleckiej, który w tej sprawie konferował parokrotnie z kuratorem Szwarcem. We dwa lata później p. Lewicki znowu miał sposobność mówić z kuratorem i karzył się na panujące stosunki szkolne. P. Szwarz oparł, że przez całe dwa lata nikt z rodziców, prócz p. Lewickiego, na nic się nie skarżył, a „gdy dziecko nie płacze, to mamka nie wie“, zgodził się więc, aby na skargi i żale przedstawiono na piśmie.

Jakoż w sierpniu roku zeszłego p. Lewicki złożył we własnym imieniu wniosek, aby do rad pedagogicznych powoływani byli także rodzice uczniów, a nadto przedstawił, w imieniu tychże rodziców, obszerny memoriał o wadach obecnego systemu szkolnego.

Memoriał ten, jak twierdzi „Kraj“, został zredagowany przez p. L. Straszewicza. Z zacytowanych przez to pismo wyjątków memoriału widocznym jest, że nawet ugodowcy zgodni są z całym społeczeństwem polskiem w potępieniu obecnego systemu szkolnego w Królestwie. Różnica między ugodowcami i innymi żywiołami narodowymi polega na tem, że gdy ugodowcy uznają jedną tylko drogę do polepszenia naszego bytu — prośbę, czynne żywioły narodowe uznają także drogę walki o należne prawa.

— Że obecna akcja o język polski w urzędowaniu gmin w Królestwie ma podstawę prawną, dowodem cytowany przez warszawską „Gazetę sądową“ okólnik gubernatora warszawskiego z d. 16-go lipca 1880 r.

Okólnik ten brzmi:

„Zwiedzając w roku bieżącym niektóre powiaty pozostającej pod moim zarząd gubernii, zauważyłem w urzędach gminnych w jednym z tych powiatów, że w ciągu ostatniego roku wszystkie uchwały zebrań gminnych, rozkład gminnych i wiejskich podatków, jak również wszelkie papiery urzędowe, dotyczące się spraw gminnych, sporządzane są w języku rosyjskim. Na moje zapytanie co do przyczyny zastąpienia języka miejscowego przez rosyjski, wójt gminy dał mi odpowiedź, że zmiana w tych razach miejscowego języka polskiego na rosyjski została dokonana na żądanie jednego z przedstawicieli władzy.

„Ani ukazy z dnia 19 lutego 1864 roku, ani też jakiegokolwiek późniejsze prawo nie zabroniło urzędowi gminnym używania swego miejscowego języka w ścisłym zakresie wewnętrznego samorządu, ani też język urzędowy rosyjski nie został uznany za obowiązujący w zakresie ich czynności“.

Podczas wszystkich moich objazdów w gubernii, jak również we wszystkich poprzednich wypadkach, nie przestawałem zalecać konieczności zachowania dla języka rosyjskiego znaczenia języka państwowego, w którym to języku wyłącznie mogą być prowadzone wszystkie urzędowe stosunki instytucyj rządowych i osób tak pomiędzy sobą, jak również z miejscowymi instytucjami prywatnymi i społecznymi, ale, mimo to, wymagałem stanowczo, aby język polski był koniecznie zachowany w miejscowym samorządzie włościańskim.

W tym względzie kierowałem się nie tylko wyraźną treścią prawa, lecz zarówno świadomym przekonaniem, że jedynie używanie języka, którym władza nie tylko oświecona część ludności gminnej, lecz i włościanie, umożliwi prawidłowy i zgodny z duchem ukazu z d. 19 lutego 1864 roku rozwój samorządu włościańskiego na zasadach tegoż ukazu; że wprowadzenie przemocą języka, niezrozumiałego dla włościan, niechybnie pociągnie za sobą usunięcie ich od wszelkiego

wplywu na społeczne sprawy gminy i stanowczo wzmożni władzę i znaczenie pisarza gminnego i stworzy w jego osobie nieograniczonego i samowładnego kierownika spraw gminnych.

Wobec tego, w wysokim stopniu zdziwiony wyżej zaznaczonym niewłaściwym rozporządzeniem, które zauważyłem, poczytuję za swój obowiązek wyrazić ponownie i z całą stanowczością mój pogląd na kwestyę używania języka polskiego w sprawach samorządu włościańskiego i proszę Wielmożnego Pana dołożyć starań, aby ten mój pogląd był z całą dokładnością zastosowany w powierzonym Panu powiecie.

Nigdy nie zezwólę, aby ktokolwiek z urzędników mojej gubernii samowolnie przekraczał wyraźne znaczenie prawa i używał swego urzędowego stanowiska dla wprowadzenia w życie swoich osobistych poglądów“.

(Podpisano) Świty Jego Cesarskiej Mości generał-major, baron Medem.

(Za zgodność) naczelnik kancelaryi, Litke.

Okólnik ten utwierdza nas w przekonaniu, że obecna walka o język polski w gminie, odniesie niewątpliwie należyty skutek. Co było prawnem w r. 1880, to musi być uznaniem jako prawne obecnie.

Więści z Królestwa

Lublin, 1 marca.

(O język polski w gminach.)

Komunikuję wam garść faktów, które doszły do mej wiadomości o usiłowaniu ludu do przywrócenia języka polskiego w urzędowaniu gmin.

W gminie Jestków (pow. lubelskiego) sprawę tę podniesiono po raz pierwszy w grudniu. Władze podejrzewały, że agitacja wyszła od obywateli ziemskich, zajmujących stanowisko pełnomocników gminnych, usunięto ich od urzędowania i oddano pod dozór policji. Na początku lutego sprawa podniesiona została po raz drugi. Naczelnik powiatu, obecny na zebraniu przemawiał po rosyjsku, zgromadzeni głośno zaprotestowali przeciwko temu, utrzymując, że nie rozumieją, co mówi i zmusili go tem do używania w dalszym ciągu języka polskiego. Zebrani zażądali powrotu pełnomocników, którym zupełnie ufają. Pewnego chłopca, którego podejrzewano o to, że donosi gubernatorowi o tem, co się dzieje w gminie, gruntownie obito i grożą mu, że dostanie cięgi nawet w kościele.

W Garbowie (w pow. poławskim) z powodu uchwały o wprowadzeniu języka polskiego władze oddały 6 chłopów pod dozór policyjny i usunęły pisarza, który opierał się wprawdzie uchwale, ale ostatecznie ją wpisał.

W Markuszowie na zebraniu styczniowym nie doszło do spisania uchwał, bo wójt jest bardzo lichy człowiek, a pisarz jest nawet Rosyaninem. Chłopi oburzeni rozeszli się, nie podpisawszy protokołu zebrania, za co naczelnik powiatu skazał 128 chłopów na karę po rublu. Wdrożono śledztwo, do którego pociągnięto 6 osób. Stawiło się jednak 16, utrzymując, że wszyscy jednakowo są winni. Naczelnik rozpytywał się głównie o „Polaka“.

W Karowie wspólną sprawę zdradzili mieszczanie, którzy wziąć w niej udziału nie mieli odwagi. Chłopi wypominają obecnie mieszczanom, że odznaczyli się tchórzostwem już podczas ostatniego powstania.

W Opolu uchwały nie spisano, bo pisarz uciekł z księgą protokołów. Doszło do śledztwa przeciwko 4 zadenuncjonowanym przez pisarza chłopom.

Warszawa, 6 marca.

Wczoraj wieczorem nadzwyczajne dodatki pism rozniósł po mieście wiadomość o dymisji Czertkowa i mianowaniu na jego miejsce gen.-leit. Maksimowicza, pełniącego dotychczas obowiązki atamana kozaków dońskich.

— Dobrze to mówić tak białogłowom, gdy na nas cała fatyga leży a poty bijące idą. Ale nic jeszcze niemiłego nie stało się, i panna pożegnała mnie, jako zawżdy, uśmiechnięta a rozweselona, pytająca, prędko-li znów Zapadyńce nawiedzą? I otm nawiedził dziś — i widzicie, pani ciotko, że zembrzeć mi się chce...

— Dlaczego ci takie myśli pogrzebne do głowy przychodzą, dlaczego, Florku? — załamentowała pani Jagnieszka.

— Dlaczego, pytacie?

— Dałaż ci dziewczka odkosza?

— Kiedym jej nic a nic o tem, że m chciał, by moją była, nie prawil.

— Jakże to?

— Pytaicie wolej, czy uśmiechnęła się, czy powitała tak, jako dwie niedziele temu? Pytaicie wolej, czy teraz rodzic jej i mać ostawili już nas samowdwoje? czy na twarzy jegomością nie znać było nieukontentowania jakiegoś, a jejmość pani matka czy mu ciągiem w oczy nie patrzyła? Zauważyłem ci dobrze, że kiedym wszedł do izby, to taki się poploch uczynił, jakby zły człek się pojawił nie somsiad znajomy, a ziemianin i brat. Panna, jak pliszka ona porwała się, gdy kobuz zakoluje w powietrzu — i chciała zbiedz, aż ją jejmość matka za fartuch ułapiła; jegomością łeb siwy gładził a z nogi na nogę przestępywał, to na mnie, to na pannę Jewkę patrząc, jakby nie wiedział sam, ma-li mnie otworzystem ramieniem powitać, czy cebrem wody zimnej oblać? Frasunek a zamieszanie znać było, ale pan ociec jakoś poćwiuwał się znalazł i godnie mnie powitał, i jejmość udobruchała się wprędce, jeno ta, o którą mi chodziło najbardziej, ta Jewka moja, sercem całym umiłowana, ni razu na mnie nie spojrziała, to na drzwi

Bez żalu najmniejszego. przeciwnie nawet, przyjęto tę wiadomość. Rozstający się z nami wielkorządca w ciągu całego czteroletniego okresu swego panowania w Warszawie nie tylko nie okazał nigdy względem nas choćby cienia odczucia elementarnych naszych potrzeb, ale nawet z wyraźnym, bezwzględny uporem i stanowczością niszczył i tępił wszelkie cechy polskości naszego kraju. W szeregu nasyłanych nam z Petersburga od lat już tylu samych katów i gnębieli należeć się będzie Czertkowowi miejsce nieostatnie. Ale też w chwili jego odjazdu społeczeństwo nasze nie zdobędzie się nawet na gorętsze wyrazy potępienia. Dla takich panów wystarcza ślina pogardy.

Ostatnim czynem ustępującego nareszcie baszybożuka było zarządzenie całego szeregu aresztowań wśród naszej inteligencji. Wzięto do cytadeli w ciągu paru pierwszych dni marca z górą sześćdziesiąt osób. Wyłapywano specjalnie wszystkich, kto tylko stał bliżej zwłaszcza spraw szkolnych.

Oprócz osób, które wymieniłem poprzednio, zaaresztowano np. adw. przys. Wyganowskiego i dra Sterlinga, którzy w imieniu mieszkańców Łodzi przyjeżdżali do kuratora w sprawie załagodzenia zatargu.

Aresztowaną przed parą dniami literatkę p. Izę Moszczeńską, nie odsyłano nawet do więzienia śledczego, tylko odstawiono na kolej pod eskortą i kazano wyjechać natychmiast zagranicę. Powodem banicyi było poddaństwo pruskie pani M.

Z prowincyi nadchodzą obecnie w sprawie zaburzeń rolnych wieści natury uspokajającej. Rozruchy na szczęście, nie ogarnęły szerszych przestrzeni i gasną same dość szybko.

Dowiaduję się z pewnego źródła, że obywatele ziemscy z siedleckiego, gdzie strajk głównie się ujawnił, rozpoczęli energiczne starania w Petersburgu w sprawie pozwolenia na zjazd ziemian w Warszawie, celem omówienia najbardziej palących kwestyj zawodowych.

Ruch przeciwko szkole rosyjskiej szerzy się natomiast po wsiach w sposób wprost imponujący.

W pułtuskim np. na 30 szkół w powiecie zamknięto na skutek domagania się włościan 16 szkół. To samo dzieje się w łowickim i w wielu innych okolicach kraju.

Władze w Petersburgu są już podobno zdecydowane na wykład polski w szkołach ludowych. Natomiast co do szkół średnich władze szkolne nie chcą się zgodzić na żadne ustępstwa.

W sprawach szkolnych wyjechała wczoraj do Petersburga poważna deputacya, z kilkunastu osób złożona. Deputacya ta ma czynić tam wszędzie odpowiednie kroki, między innymi ministrowi Wittemu wręczony będzie memoriał, wyświełający zasadniczo kwestyę szkolną u nas.

W. MAZUR.

Odezwa ks. arcybiskupa warszawskiego.

Dnia 5 b. m. we wszystkich kościołach warszawskich odczytano następującą odezwę ks. arcybiskupa Popiela:

„Przeciągające się zaprzestanie robót po fabrykach i warsztatach pobudza Nas do zwrócenia uwagi na wielką krzywdę, jaką strajkujący wyrządzają sobie i społeczeństwu, tracąc bowiem czas bezczynnie, pozbawiają się choć skromnego zarobku, niezbędnie potrzebnego dla nich i dla ich rodzin. Bieda chrząta już na dobre do waszych domów, Drodzy w Chrystusie!

Łatwo się domyśleć, iż podnieta do bezrobocia wychodzi od ludzi złej woli, nadających sobie powagę władzy, której nie mają, a działaniem potajemnym doprowadzających swę małoduszności“.

Dlatego, w Imię Boże, odzywam się do was z pasterską radą, abyście zaniechali bezrobocia i powrócili do swych zajęć, gdyż zgola niepotrzebnie to, co może być naprawionem porozumieniem się i spokojem, przybrało postać gwałtowności i nieporządku.

od alkierza, to na piec, modraki swoje zwracając. Słowy w jej ślipkach się kręciły a była zła, że z ledwością strzymać się mogła. Wiedzcież teraz, pani ciotko, dlaczegoom dobry jako ten żmij, gdy mu na łeb nastąpią.

Wąsiska gryźć począł, wargi zacinać, a oczy mu zasły dwiema kroplami rosy jasnej. Znać było, że mowował się bólem dusznym, a nie chciał, by białogłowa, siedząca przed nim, choć to była siostra rodzona macierzy jego, dostrzegła oną słabość małomęską. Pochrzakiwał tedy, choć do krzyku a włosów targania chęć miał większą.

Pani Jagnieszka nie odpowiadała już nic, jeno coś deliberować a medytować zaczęła, wreszcie uśmiech łagodny zwiędle jej usta poruszył, rurkowany czepiec poprawiła na głowie, spojrziała na pana Floryana i rzekła w ten sens:

— Mi się widzi, Florku, że ty nie utrafiłeś w sedno.

Pan Floryan głowę podniósł, lzy na kapotę spadły.

— Mi się widzi, że ty nie umiesz do dziewczek się brać.

Zdumienie odmalowało się w oczach pana Szarego.

— Czterdzieści lat masz bez mała, a praktyki nijakiej.

Pan Floryan usiadł i utkwil wzrok w ciotkę.

— Nie patrzaj tak na mnie, jako chłop w obraz święty, cudu przemówienia czekający. Nie cud to będzie, jeno całe zwyczajna rzecz i z własnego żywota na ten przykład ci pokazana. A oto tak —

(C. d. n.)

ŚWIĘCOWIE.

Powieść z lat dawnych.
(Ciąg dalszy.)

— Pytacie wciąż, bom się wam nie ze wszystkiego jeszcze wypowiedział... Wysłuchajcie, a sami wtedy powiecie, że m zatraceniec nieszczęsny. Niedziel temu dwie uśmiechała się jeszcze i zda się rada była, że m coraz częściej Zapadyńce nawiedzą. Aż dziwno mi było, że m się tak rozgadał dnia tego. Mówiłem jej o klaczy srokatej, którą m latoś u pana Szamotulskiego kupił, o psach miotu przeróżnego i różnych podobnych rzeczach. Pan ociec i pani matka zrozumieli snadź, że koluję, i panna za piec nie uciekała, chociaż o dwa kroki siadł przed nią i mlił coś językiem. Nie mówiłem-ci wprawdzie nic o gorącości serca mojego, bo dech mi się w piersi zaparł, jej także...

— To właśnie potrzeba było mówić, — prze-rwała pani ciotka.

— A wżdy musiałem niewinność jej uszanować i rumieńce uśmierzyć, które na jej jagódkach wykwitwały różami pełnymi, zresztą coś mnie nogi odjęło, a febra zaczęła trząść, a tu i pani matka kluczymi zabrzęczała i buty pana ojca zaskrzypiały. Czasu nie było do wywnętrzenia się — ot co!

— I długoście tak w samodwoje siedzieli?

— Godzinę abo i dwie...

— Bój-że się Boga, Florku!... toć można było, nie wiem już sama co, przez ten czas zrobić — zawołała pani Jagnieszka.

Bezczynność bywa zym doradcą. W uiności w Bogu i pracy, jedynych dźwigniach życia doczesnego, szukajmy oparcia.

Prosimy Boga, aby się to ziściło i udzielamy wam pasterskiego błogosławieństwa“.

Powrót do pracy.

„Gazeta Polska“ podaje: „Wczoraj (d. 5 bm.) w kościele św. Stanisława na Woli odbyło się nabożeństwo uroczyste, zakupione przez pracowników zakładów gazowych, na intencję pomyślnej pracy w nowych warunkach.

Dziś, od godziny 6 rano, w obu gazowniach na Solcu i na Czystem rozpoczęła się praca w normalnych warunkach. Wszyscy robotnicy stanęli na swych stanowiskach.“

Korespondent „Nowej Reformy“ podaje, że ubiegła niedziela, wbrew groźnym zapowiedziom, upłynęła spokojnie, wygląd miasta był normalny, a nawet ożywiony. Tramwaje zaczęły kursować na nowo.

„Ze strajkami — pisze korespondent — dochodzimy wreszcie, choć różnymi drogami, do jakiegoś takiego ładu. Ułożyli się z pracodawcami cukiernicy, kucharze, po części kelnerzy, a boleśnie i haniebnie postąpiono tylko ze służącymi. Połapała je policja blisko sto i wszystkie odwieszono w aresztach srodze różgami aż do krwi. Wykonawcami wyroków, ku obrazie przyzwoitości i wstydu niewieściego, byli kozacy i stójkowi.“

Sprawy szkolne.

Warszawskie „Słowo“ donosi, że wykłady we wszystkich zakładach naukowych w Radomiu zostaną wznowione w czwartek, d. 9-go b. m.

Sprawa polityczna.

Jak donosi „Warsz. Dniwn.“, d. 6 b. m. na kandydacji izby sądowej warszawskiej w Kaliszu, sędzić miano sprawę Stanisława Zalewicza, obwinionego o przestępstwo państwowe.

Żydzi mają bojkotować tramwaje.

Wśród żydów warszawskich prowadzona jest energiczna agitacja w celu bojkotowania tramwajów. Jeden z żydów warszawskich w liście do redakcji gazety „Hacofe“ pisze, że ludność żydowska daje tramwajom przynajmniej połowę dochodu, a tymczasem zarząd tramwajów nie przyjmuje na swych oficjalistów żydów, jakkolwiek w Odessie, Kijowie, a nawet Petersburgu żydzi przyjmowani są na konduktorów, kontrolerów itp. Autor listu zaznacza, że przyjęcie żydów na oficjalistów tramwajowych dałoby zarządowi możność zapewnienia odpoczynku świątecznego oficjalistom chrześcijanom.

Z caratu.

Geneza manifestów.

Korespondent „Daily Telegraph“ donosi na podstawie informacji, otrzymanych od wysokich urzędników ministerstwa oświaty, co następuje: Nad manifestem nie odbyła się narada ministrów; nie widział go także żaden z odpowiedzialnych doradców cara, ale był on zredagowany w tajemnicy przez oberprokuratora synodu Pobiedonoscewa, przedyskutowany przez cara i carową wdowę i wreszcie ogłoszony ku zupełnej konsternacji wszystkich ministrów. Pobiedonoscew oddawna już nosił się z zamiarem ułożenia takiego manifestu, o czym niejednokrotnie wspominały „Moskowskija Wiedomosti“, organ straconego Sergiusza i „Grażdanin“ pismo Mszczerskiego. Pobiedonoscew, który już od dłuższego czasu nie bierze udziału w obradach ministrów, nie przyszedł wprost do cara z projektem manifestu, ale spokojnie czekał, aż będzie wezwany, wiedząc, że stanie się to prędzej lub później.

Car przygnębiony wypadkami ostatnich tygodni, wezwał też rzeczywiście Pobiedonoscewa do siebie, aby się z nim naradzić nad sprawami państwa. W rozmowie powiedział car, że wie, iż w każdej chwili może go spotkać los jego stryja, ale nie boi się, ponieważ jest przekonany, że Bóg chce, aby pozostał na stanowisku i obowiązki swe spełniał, aż do oplakanego końca. Następnie polecił car Pobiedonoscewowi, aby zredagował manifest do narodu, w którym wyrażoną by była gorąca wiara cara w to, że losami Rosji rządzi cudowna Opatrzność.

Kiedy w czwartek popołudniu zebrała się w Carskim Siole Rada ministrów, panowało wśród nich ogromne przygnębienie, ponieważ czuli, że narady ich wobec tragicznej doniosłości przypadkowo powstałego manifestu nie mają żadnego znaczenia. Co się stało dalej na owej radzie ministrów, nie wiadomo, to jednak pewne, że ogłoszony bezpośrednio po niej konstytucyjny reskrypt na imię ministra spraw wewnętrznych był dla grupy Pobiedonoscewa jeszcze większą niespodzianką, niż manifest jego poranny dla ministrów.

Sprawa reskryptu nie znajdowała się na porządku dziennym obrad i kiedy Pobiedonoscew dowiedział się wieczorem o jego ogłoszeniu, nie zawahał się wypowiedzieć pod adresem cara kilku bardzo ostrych i przykrych uwag.

Prywatne depesze otrzymane w Paryżu o genezie obu dokumentów w ogólnych zarysach zgadzają się z relacją korespondenta „Daily Telegraph“, zawierającą nadto następujące jeszcze szczegóły: O g. 11 rano w piątek zebrał się ministrowie na radę koronną pod przewodnictwem cara, aby zredagować reskrypt konstytucyjny, którego ogłoszenie było już przedtem postanowione. Kiedy car wszedł do sali obrad, wszyscy ministrowie w wyrazach bardzo uniżonych, ale nie mniej stanowczych wskazali na nieodpowiedniość manifestu, dowodząc, że projektowany reskrypt musi być ogłoszony

jeszcze tego samego dnia, aby natychmiast osłabił nader ujemne wrażenie manifestu, ponieważ dzień jutrzejszy może przynieść niespodzianki bardzo groźne. Car odpowiedział na to, że zdaniem jego manifest wystarczy do uspokojenia umysłów, że więc natychmiastowego ogłoszenia reskryptu nie uważa za wskazane. Na to zauważył Bułygin, że stan umysłów na prowincyi i w stolicy jest bardzo groźny i że reskrypt, jaki jeszcze przed ośmiu dniami postanowiono ogłosić, musi być ogłoszony natychmiast, jeżeli nie mają zajść jak najbardziej oplakane wypadki. Po półtoragodzinnej dyskusyi car wezwał ministrów na śniadanie. Po śniadaniu car jeszcze raz przeczytał reskrypt i znowu zapytał: „Dlaczego tak pośpiesznie ogłaszać ten reskrypt? Możemy przecie jeszcze zaczekać!“ Wówczas Bułygin bardzo energicznie oświadczył, że jeżeli reskrypt jeszcze tego samego dnia nie będzie ogłoszony, ministrowie nie mogą wziąć na siebie odpowiedzialności za spokój publiczny. Wszyscy ministrowie potwierdzili słowa Bułygina, a car ostatecznie w uporze swym zachwiany powiedział: „No dobrze — podpiszę!“ Potem zauważył, że na stole leżą tylko ołówki i powiedział: „Widzicie, nie mam ani pióra, ani atramentu!“ Wówczas Manuchin przyniósł z przyległego pokoju atrament i pióro. Car trzymał jeszcze kilka minut pióro w drżącej ręce, widocznie walcząc z sobą, poczem widząc, że nikt mu na pomoc w wahaniu jego nie przyjdzie, podpisał powoli ten bądź co bądź epokowy dokument. Witte nie brał udziału w naradach.

Sytuacja na Kaukazie.

Specjalny korespondent berlińskiego „Localanz.“ który objeżdża obecnie miasta kaukaskie, pisze: Podróż moja po najbardziej zrewoltowanych dystryktach przekonała mnie, że rząd postanowił nie przeszkadzać wrzeniu rewolucyjnemu. Dla rządu samego nie ma dotąd żadnego niebezpieczeństwa, ponieważ armia jest dotąd zupełnie pewną. Wszędzie też jest dość wojska, aby skutecznie bronić majątku rządowego i rosyjskiego. Zresztą administracja trzyma się hasła „Laissez faire“. Dzięki temu wojsko z bronią u nogi przypatrywało się rzezi Ormian w Baku i niestychanemu znęcaniu się mahometan nad chrześcijańskimi dziećmi i kobietami ormiańskimi.

Rządowi można raczej zarzucić zbrodniczą bezczynność niż zbytnią srogość. Dwa przykłady na to: Gruzini wzbraniają się uznać sądy rosyjskie. Ustanowili oni sobie swoje własne sądy i ich wyroki uznają. Władze rosyjskie nic przeciw tym sądom nie robią. Komitet rewolucyjny gruziński obraduje niemal publicznie w powszechnie znanym gmachu, a policja ani myśli przeszkadzać mu w czynnościach.

W Baku w tamtejszej szkole realnej dwóch nauczycieli zażądało na konferencyi, aby zamknięto szkoły. Kiedy grono odmówiło temu żądaniu, obaj nauczyciele zupełnie jawnie zaczęli obchodzić klasy, wzywając uczni do opuszczenia szkoły, co się rzeczywiście stało. Nauczyciele ci argumentowali w ten sposób, że w obecnym położeniu także i gimnazyjaliści są tak wzburzeni, iż dopóty nie mogą poświęcić się nauce, dopóki nie będzie zwołany parlament.

Konstytucja Jermołowa.

„Matin“ donosi rzekomo autentyczne szczegóły o projekcie konstytucyjnym Jermołowa ministra rolnictwa, który car już aprobował i który oddano ministrowi spraw wewnętrznych do zrealizowania. Najważniejsze punkty tego projektu są następujące:

Zwołanie przedstawicieli wszystkich ziemstw gubernialnych i powiatowych celem ułożenia takich ustaw zasadniczych, któreby salwując zasadę samowładztwa cara, zaspakajały zarazem najważniejsze potrzeby narodu. Ustawy te muszą być sankcjonowane przez cara.

Budżet cesarskiego domu, jak również czynności cara i członków jego rodziny nie mogą podlegać dyskusyi w izbie. Wolność prasy będzie wprowadzona, a cenzura zniesiona. Prawa i obowiązki studentów będą na nowo określone. Otwarcie szkoły ludowej w każdej wsi jest obowiązkowe. Koszty powszechnej nauki będą rozłożone na wszystkie klasy społeczeństwa. Podatki gruntowe będą zreformowane, podatki pośrednie i bezpośrednie i cła będą niższe. Ustawy zabezpieczające robotników na starość, na wypadek choroby i nieszczęśliwych wypadków będą wprowadzone. Żydzi otrzymają swobodę osiedlania i rozszerzenie prawo uczęszczania do szkół wyższych. Prawa Polaków, Ormian, Finlandyi i t. d. będą przez parlament określone. Zestani w drodze administracyjnej mogą bez wszelkich dalszych utrudnień powrócić do domu. Pełne równouprawnienie wyznań i zagwarantowana swoboda wykonywania wszystkich obrzędów.

Z Włoch.

Palermo, 27 lutego.

(Obstrukcja kolejarzy. — Straszna powódź w Bari. — Tunel Simplonu. — Cesarz Wilhelm przybywa do Taorminy. — Premiera).

Piękną Italię nawiedziły w ostatnich czasach ciężkie nieszczęścia i troski. Przedewszystkiem obstrukcja kolejarzy i groźne zaburzenia na kolejach włoskich, a to z następującego powodu.

Wobec tego, że wkrótce upływa termin dzierżawy trzech wielkich towarzystw kolejowych „Rete Sicula“, „Rete Adriatica“ i „Rete Mediterranea“, rząd włoski zamierza objąć w zarząd wszystkie linie kolejowe w kraju i przedłożyć w tym celu Izbie posłów na Monte Citorio w Rzymie projekt nowej ustawy. Ale w projekcie tym znajduje się nieszczęśliwie stylizowany artykuł 71,

który ogranicza w wysokim stopniu swobodę organizacji kolejarzy, a strajki uznaje za karygodne.

Postanowienie to wywołało w całym kraju ogromne wzburzenie między kolejarzami, którzy po długich naradach, zamiast znowy, chwycili się nowego środka. Idąc za przykładem parlamentu austriackiego, postanowili rozpocząć obstrukcję, odkładając znowu na później, jako środek ostateczny. W manifestie wydanym do narodu, usprawiedliwiają obszernie swoje postępowanie. Obstrukcja rozpoczęła się 25 bm. i daje się podróżującym dotkliwie we znaki.

Robotnicy i podurzędnicy kolejowi czynią wszystko umyślnie powoli i ociężale. Wszystkie pociągi odchodzą o 30 lub 40 minut później, aniżeli powinny, stają co chwila bez powodu i przybывают do celu z opóźnieniem kilkugodzinnem. Gdy podróżny się dopytuje o powód wstrzymania pociągu w polu, otrzymuje zawsze stereotypową odpowiedź: „Tak każe regulamin“. Pociąg idący z Tivoli, który miał przybyć do Rzymu o godz. 5 m. 35, stał godzinę w polu.

Stacje są przepelnione pociągami, co jeszcze bardziej opóźnia ruch kolejowy. Nawet w biurach sprzedaży biletów daje się odczuwać obstrukcja, a podróżni, widząc, że ich protesty są bezskuteczne, domagają się zwrotu pieniędzy. Naczelnicy stacji zdwoili czujność i gorliwość, obawiając się, by to ciągle opóźnianie pociągów i przepelnienie toru kolejowego, nie wywołało jakiejś większej katastrofy. Na szczęście, nie było dotąd żadnych poważniejszych wypadków. W kraju niepokój i oburzenie. W Izbie posłów przygotowują interpelację, a posłowie socjaliści podjęli się pośrednictwa w tej sprawie.

Obstrukcja objęła dziś także i Palermo i pociągi odchodzą stąd ze znacznymi spóźnieniami. Wiceprezydent towarzystwa kolejowego „Rete Sicula“ Luigi Manieri wydał odpowiednie zarządzenia.

Rząd, jak zwykle w podobnych wypadkach, zamiast zapobiedz złemu w sposób zasadniczy, czeka, aż obstrukcja się wyczerpie, a tymczasem gromadzi wojsko. W Neapolu wojsko skonsygnowano w koszarach, żołnierzom rozdano ostre naboje. Przybyły tu świeże posiłki, 2000 piechoty i 600 konnicy, obecnie dysponuje rząd w Neapolu siłą złożoną z 9600 ludzi, w tem jest 2200 konnicy, wkrótce zaś mają okręty „Sycylia“ i „Filiberta“ wysadzić na brzeg jeszcze 1200 ludzi. Linii Rzym-Neapol strzeże jedenaście szwadronów, których dostarczyły garnizony Rzymu, Caserty i Noli. Jest nadzieja jednak, że wkrótce zapanują normalne stosunki.

Drugim ciosem dla Italii jest straszna klęska, która nawiedziła miasto Bari w południowych Włoszech nad brzegiem morza Adryatyckiego. Piękne to miasto, liczące około 80.000 mieszkańców zalała powódź. Dnia 23 b. m. spadła ogromna ulewa, deszcz lat jak z cebra przez 24 godzin, a miasto zamieniło się w ogromne jezioro. Woda przepelniała wszystkie sutereny zamieszkiwane przez ubogą ludność, również kilka większych zakładów przemysłowych uległo zniszczeniu.

Strumienie wody uniosły ze sobą całe urządzenia domów, stoly, krzesła, ławki i wiele zwierząt domowych, które utonęły. Piękna bazylika św. Mikołaja była pełna wody, która zalała całą posadzkę, obawiano się, aby starożytna dzwonnica nie zachwiała się i nierunęła. Karabinierzy, wojsko, pompierzy pracowali z nadludzkim wysiłkiem i poświęceniem się walcząc z straszliwym żywiołem. Ofiar w ludziach było 6, między niemi brygadier Del Conte, który zginął ratując innych. Dziś wody opadły, ale szkody ogromne.

Radosnym dla Włoch wypadkiem było obecnie ukończenie tunelu przez górę Simplon. Tunel ten mierzy 19.700 metrów długości i jest największy na całym świecie, koszty jego wynoszą 60 milionów. Jest to dzieło olbrzymiej doniosłości, które ułatwia komunikację między Włochami a Europą środkową i przyczyni się niezawodnie do podniesienia handlu i przemysłu we Włoszech, zwłaszcza w Medyolanie i Genui, tej szczęśliwej rywalce Marsylii.

W przyszłym miesiącu ma przybyć do Sycylii cesarz Wilhelm z rodziną na kilka tygodni. Adjutant jego wynajął już w Taorminie cały hotel Timeo, a wszyscy lokatorzy tamże będą musieli przed 27 marca się wyprowadzić, aby ustąpić miejsca cesarzowi, którego orszak będzie się składał z 50 osób.

Dziś w teatrze Biondi w Palermo zajmująca premiera: „Franciszka da Rimini“, tragedia w 5 aktach G. A. Cezarea, profesora tutejszego uniwersytetu. Temat opracowany już przez kilku poetów dramatycznych, między innymi przez Silvia Pellica i Gabryela d' Anunzio. Cezareo uchodzi jednak za zdolnego poetę i dlatego tutejszy świat literacki oczekuje niecierpliwie wyniku premiery, w której najlepsze siły dramatyczne towarzystwa Maggi wezmą udział. LEON STERNKLAR.

MAŁY FEJLETON.

F. Wedeking: Rabbi Esra.

— Mojżeszu, Mojżeszu, nie podobasz mi się. Dlaczego zaręczać się chcesz w dwudziestym, kiedy się ożenisz dopiero w dwudziestym piątym?

Stary Esra patrzył między rzęsy syna, jakby w środku czaszki chciał odczytać jakiś ognisty napis kabbalistyczny.

— Kocham Rebeke.

— Ty kochasz Rebeke? Skąd ty wiesz o tem, że ty kochasz Rebeke? Wierzę, że kochasz małą nogę, białą skórę, twarz bez brody, ale skąd wiesz o tem, że ty kochasz Rebeke? Badałeś rzymskie prawo i chrze-

ściągające prawo, ale nie badałeś kobiet. Potem cię wychowywał troskliwie lat dwadzieścia, abyś życie rozpoczynał od głupstwa? Wieleż kobiet poznałeś Mojżeszu, że możesz przyjść do starego ojca swojego i powiedzieć, że kochasz?

— Znam tylko jedną i kocham ją z całego serca!

— Z całego serca, niby jak? — Czy poznałeś całe serce swoje?

— Zupełnie poważnie proszę cię, ojciec drogi, nie urągaj moim uczuciom!

— Mojżeszu, Mojżeszu, nie bądź narwany! Powiadam tobie, nie bądź narwany. Pozwól sobie opowiedzieć historię. Chodźno, siadź przy mnie na akami-dnym dywanie. Chcę o moim ojcu opowiedzieć, co on mi powiedział, kiedy miał lat dwadzieścia. — Esra, mówił mi, jeśli się chcesz żenić,żeń się z kobietą bogatą. Pozwól sobie powiedzieć to ojcu, że przemijające są kobiety. A świecący talar, ten zaiste może trwać przez pokolenia. — Pomyślałem sobie, że to stary jest człowiek i przysiągłem jemu, że żona moja będzie miała trzydzieści tysięcy talarów. Ale powiedzieć tobie chcę, Mojżeszu, dlaczego ją kochałem, tę małą Lię, czemu z nią żył wiodł, aż zniknęła, jak śnieg na dłoni. Albowiem nie znałem kobiet, i nie znałem Esry, siebie samego.

— Mojżeszu, jestem stary człowiek i nie żądam od świata niczego innego, tylko żeby tobie dobrze się działo. Ale kiedy miałem lat dwadzieścia, było we mnie, jak w kurniku, kiedy słońce wschodzi. Kiedy ulicą szedł, a napotkałem dziewczynę chrześcijańską, albo z naszego plemienia, czułem ją w końcach palców i chciałem być wtedy królem Salomonem z pięcioma tysiącami żon. Ale musiała być stworzona tak, jakby ją Pan dla siebie uczynił, zrozum mnie dobrze, mieć wszystko, co kobieta ze skarbów posiadać może. Jeśli blada była i mała i cienka jak sznur, odwracałem parasol w jej stronę, albowiem kłuto mnie w oczy, kiedy patrzył na nią. A jeśli zaiste była wysmukła jako cedr z Libanu, odwracałem parasol w inną stronę, niesłem jej obraz ze sobą do domu, patrzyłem w niego po przez talmud, a w świętych słowach słyszałem jej stapanie. A w nocy przychodził do mnie i nawiedzał mnie, w moich snach, i miałem go przed oczyma — o, Boże sprawiedliwy — jak Mojżesz, któremu imię zawdzięczasz, Ziemię obiecaną na górze Nebo; gdybym mógł dotknąć go rękoma, widziałem miód i mleko płynące, i nie mogłem przejść Jordanu wbrew woli Pana.

— Ale powiedziałem sobie, — Mojżeszu, czy możesz sobie wobrazić, co sobie powiedziałem?

Powiedziałem sobie: jesteś dzieckiem dyabła, byleś niem w ciebie matki. Jeśli usłuchasz swoich zachcianek, jeśli przejdiesz przez Jordan, spotka cię gniew i staniesz się dzieckiem śmierci. Nie idź do kobiet, które podobają się zmysłom twoim, ale idź do kobiet, które się podobają sercu twojemu, jeśli ciało twoje nie ma być jako ciało Hioba, jeśli dzieło dni twoich i nocy twoich nie ma być przekłętą, i jeśli nie chcesz gryść trawy jak Nebukadnezar.

I wtedy poszedłem do starego Ezechiela i powiedziałem jemu, aby mi dał Lię, córkę swoją. Była to dziewczyna, ta Lia, jak cień na szybie okna, ale kochałem ją, bo myślałem, że mnie uratuje odemnie samego, od dyabła i od śmierci, którą nad głową czułem w dzień i w nocy.

Nie chciała mnie z początku, bom wielki był i rozrosły, a ona cienka i mała, tak, że się wstydziła, idąc ze mną przez ulicę. Ale że nie przyszedł nikt inny, wzięła mnie.

A teraz słuchaj, Mojżeszu, słuchaj ojca twojego, jak ograniczony jest rozum ludzki i jak próżne są wszystkie zamysły nasze. Nie zaznałem jeszcze słodczy miłości, tak jak ty; byłem czysty jak rosa na Hebronie, tak jak ty, chociaż badasz prawo rzymskie i badasz prawo chrześcijańskie, a zaniedbałeś Mojżesza i proroków.

Ale kiedyś zaznał rozkoszy miłości, poznałem, że jest grzechem u Pana i dziękowałem Panu, że mi dał żonę, która nie pozwoliła mi chodzić drogą bezbożnych. Śniłem po nocach samotnych, że miłość orzeźwi ciało jak balsam, a zaiste nie była dla mnie i Lii czem innym, niżli jest lekarstwo dla chorego. I zażyliśmy jej tak, jak się lekarstwo zażywa, z zamkniętymi oczyma i z dławieniem w gardle i nie więcej jak lekarz, pozwolił; a kiedy się przejadła, zuliśmy się, jakby osądzeni przed Bogiem i przekłeci i unikaliśmy się jak złodzieje nocni, przyłapani na dyabelskiej robocie. Wtedy powiedziałem sobie: Dobrze poznałeś, Esra, miłość ciała jest służbą szatana i niegodną, iżby jej podlegał człowiek. — Ale, wierz staremu ojcu swojemu... Mojżeszu, ja nie byłem szczęśliwy.

...nie byłem szczęśliwy, Mojżeszu, synu mój... Bóg mi świadkiem; albowiem mogłem mówić z moją Lią, tyle, ile z moim kijem. Jej myśli, to nie były moje myśli, albowiem moje myśli, to są moje myśli, a ona żadnych nie miała. Wtedy się zwróciłem do samotności, a samotność zaiste mówiła więcej, niżli moja Lia i ja powiedziałem sobie: Esra, kupiłeś kota w worku; odowiedziałem na głowę twoją. Mogłeś przecież wyba-dać, czy duch jej dla twego ducha stworzony jest, czy serce jej bratem jest twojego serca. Nie daj jej poznać Esra, żeś kupił kota w worku, bo niewinna jest jak jagnię idące do wody. Czemuś nie wybierał tak skrętnie, kiedyś żonę brał, jak w sklepie, kiedy kupujesz krawaty za markę dwadzieścia?

— Tak żyłem z nią, i tak cierpiałem i milczałem dwa lata i kochałem ją jeszcze wciąż, Lię moją, albowiem otworzyła mi oczy na złudę ciała, aż do czasu,

kiedy mi miała ofiarować dziecię i kiedy się podobało Panu zabrać ją do siebie z dzieckiem razem.

— A wtedy, o Mojżeszu, było mi tak, jak gdyby mi palono rozpalonem żelazem wnętrzości ciała mego, jak gdyby spłonęła i wymarła ziemia, jak gdyby pozostał tylko sam, z kłatwą moją. Wtedy się podniosłem przeciwko Jehowie, wtedy podniosłem krzyk: Przekleństwo imieniowi twojemu! Czemuś mi wziął kobietę, którą wybrałem, abym służył tobie! Czy obłąd ciebie tknął, że gubisz dziecko, a zachowujesz nieprzyjaciół! Czy nie możesz wziąć jagnięcia bogatemu; czy musisz wziąć je od boku biedaka, któremu wszystkim było? Przekleństwo imieniowi twojemu! Przekleństwo imieniowi twojemu! Przekleństwo moje na głowę twoją!

— I ażeby zabić boleść moją, poszedłem do kobiet nierządnych. Tak, Mojżeszu, ażebyś wiedział, poszedłem do kobiet nierządnych: nie po to mówię tobie, iżbyś ty do nich poszedł. Czyń jak chcesz. Ale ja, ojciec twój, Esra, poszedłem do kobiet nierządnych. A kiedym poszedł, urągałem Jehowie:

„Tyś winien Panie, że idę zabić boleść moją do kobiet nierządnych. Dlaczego zabiłeś Lię moją!

— A teraz otwórz uszy, Mojżeszu, abyś rozumiał mnie dobrze. Wiem, co są dziewczęta chrześcijańskie, wiem, co są dziewczęta żydowskie, wiem, co są córki Chama. Nie szukałem żeby się podobało sercu mojemu, szukałem, co by się podobało zmysłom moim, bo przyszedłem zabić boleść, bo przyszedłem zapomnieć o Lii. Szukałem wszystkiego, co smukłe było jak cedr na Libanie, co miało wszystko, co kobieta ze skarbów posiadać może. I rozumiałem, że im więcej podlega zmysłom moim, tem rozumnie mogłem mówić do niej, tem rozumnie mówiła ona do mnie, tem więcej poruszała serce moje. I rozumiałem, o Mojżeszu synu mój, że im więcej podobała się zmysłom moim, tem mniej myślałem o grzechu, tem sprawiedliwszy stawał się umysł mój, tem bliższy czułem się Wszechmocnego. A gdybyś mi pół miliona ofiarował, Mojżeszu, nie wziąłbym go za owo poznanie. Zaiste, nie wziąłbym go, albowiem poznanie przynosi dwadzieścia procent, trzydzieści procent, sto procent; a procenty to są dzieci, i dzieci tych dzieci. Nieszczęśliwym można być z pół milionem, ale nie można być nieszczęśliwym z poznaniem, że miłość cielesna nie jest służbą szatana, jeśli człowiek idzie po te droższe, którą mu wskazał Pan, albowiem stworzył on dla siebie wzajem dwoje ludzi wewnątrz i zewnątrz, z ciała i z duszy.

Odszedłem w pokucie, uderzyłem się w piersi, krzyczałem:

„Panie, Panie, słyszałem tajemną radę Twoją! Ty chwytasz mędrców we własne sidła ich, że we dnie chodzą w ciemności, w południe jakoby w noc“. A potem poszedłem, o Mojżeszu, i zmysłami wszystkimi szukałem kobiety. Znalazłem Sarę, córkę Marchodeusza, piękną jak ziemia dopiero stworzona, i ta stała się matką twoją. Wybadałem ją sercem i poznałem, że serce jej jest bratem serca mego. A w noc poślubną, synu mój, która życie dała tobie, poznałem, że ciało jej, jest bliźnięciem ciała mego; i chwaliłem Pana, którego duch nie kłamie, którego prawda żyje w dziełach jego“...

Rabli Esra otarł pot z czoła i odetchnął ciężko. Mojżesz powlókł się z pochyloną głową.

Tłum. M.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w Galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie Zaliczkowej (Hetmańska 12).

Wiadomości bieżące.

— **Powszechnie wykłady uniwersyteckie.** — Dziś w środę, dnia 8 bm. prof. uniw. dr. J. Siemiradzki: „Plody kopalne ziem polskich“ (z obraz. świetln). Zakład chemiczny uniw. Ul. Długosza 6. Pocz. o. g. 7:30. We czwartek, dnia 9 bm. Prof. szkoły realnej B. Duchowicz: „Ciekawsze ustępy z chemii organicznej“ (z demonstracyami). Zakład chemiczny uniwersytetu. — Ulica Długosza 1. 6. Początek o godzinie 7:30 wiecz.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Walne zgromadzenie członków polskiego Towarzystwa gimnastycznego Sokół II we Lwowie odbędzie się w niedzielę 19 marca b. r. o godz. 4 popołudniu w sali gimnastycznej szkoły męskiej im. Konarskiego.

— **Sprostowanie.** W komunikacie Tow. zabaw ludu i młodzieży, umieszczonym w nrze 110 „Sl. Polsk.“ zasza pomyłka. Wpisowe do kursów na kierowników gier i zabaw, dla członków towarzystwa wynosi nie 4, lecz 1 kor.

— **Z teatru** piszą nam: Charlotta Wiehé, głośna mimiczka i aktorka francuska, zwana „wędrorną jaskółką“ wystąpi tylko raz jeden na scenie teatru miejskiego w dniu 15 marca, t. j. w przyszłą środę, razem z towarzystwem aktorów francuskich, zostających pod kierunkiem Alciny Leblanc. Program składać się będzie ze słynnej 3-aktowej pantominy Michała Carré, z muzyką Andrzeja Wormser'a, p. t. „Syn marnotrawny“ (L'enfant prodigue), w którym p-ni Wiehé na czele francuskich artystów ma być mistrzynią. Oprócz tego wystąpi pani Wiehé w nieznaney u nas jednoaktówce Artura Schnitzlera p. t. „Kolacyjka“.

Bilety na to arcydzieło przedstawienie nabywać można w kasie teatralnej już od jutra, codziennie w zwykłych godzinach.

— **Teatry. Teatr miejski:**

We środę 8-go b. m. po raz drugi (nowość): „Ijola“, dramat w 4 aktach, z czasów średniowiecza, napisał Jerzy Żuławski. Gościnny występ Romana Żelazowskiego, artysty i reżysera teatrów warsz. W przedstawieniu biorą udział panie: Solska (rola tytułowa), Gostyńska, Kozłowska, Zielińska, Sławińska; pp. Adwentowicz, Solski, Chmieliński, Jaworski, Antoniewski, Brzozowski, Wysocki, Kliszewski i inni.

We czwartek 9 bm. po raz trzeci (nowość): „Ijola“, dramat w 4 aktach, z czasów średniowiecza, nap. Jerzy Żuławski. Gościnny występ R. Żelazowskiego.

W piątek 10 bm. po raz 4-ty: „Apajune duch wodny“ operetka w 3 aktach K. Millöckera.

W sobotę 11 bm. po raz czwarty: „Ijola“, dramat w 4 aktach, Gościnny występ p. R. Żelazowskiego.

W niedzielę 12 bm. o godzinie 3½ popołudniu (wznowienie): „Wenecya w Paryżu“, operetka w 3 aktach, a 4 odstonach Jakuba Offenbacha.

W niedzielę początek wyjątkowo o godz. 7 wieczorem po raz dziewiąty: „Ponad siły“, sztuka w 2 częściach a w 6 odstonach Bjoernstjerne Bjoernsona, przekład Jana Kasprowicza.

— **Niepotrzebny rekrut.** Nasz korespondent wiedeński (A) pisze:

Gdy stronnictwo niezawisłości pod koniec 1902 r. rozpoczęwszy obstrukcję przeciwko gabinetowi Szella, nie dopuściło pod koniec lutego 1903 r. do uchwalenia kontyngentu rekruta, czytaliśmy co kilka dni w prasie wiedeńskiej wyliczenia, inspirowane przez ministerstwo wojny, jakie to straty ponosi monarchia Habsburska skutkiem takiego postępowania opozycji, straty pieniężne militarne, polityczne. Tymczasem teraz, w dniu 7 marca 1905 r. parlament węgierski również jeszcze nie uchwalił rekruta, który w dniu 1 października b. r. ma się stawić pod chorągiew.

Ale tym razem winien temu nie Barabas, nie Lengyel, nie Nessi. lecz przedewszystkiem Tisza, potem zaś czynniki decydujące monarchii. Tisza bez prowizoryum budżetowego i bez rekruta rozwiązał Izbę poselską; czynniki decydujące nie spieszą się z załatwieniem przesilenia. Kiedy przyjdzie do uchwalenia rekruta? Może w maju, może w czerwcu, a może jeszcze później. Uchwalenie rekruta. obwoływane od lat wielu „koniecznością państwową“, to uchwalenie, jeszcze przed dwoma laty, wywołujące jęki boleści z piersi półurzędowców, teraz nikogo nie grzeje, ani ziębi. Ani jedna gazeta nie podkreśla strat pieniężnych i politycznych monarchii. Nagle ów rekrut zmienił się w drobnostkę, o którą nie warto się troszczyć. Jest to prawdziwe „przeszacowanie wszystkich wartości“, że powtórzę za Nietzschem.

Czy przecież jest politycznie wskazaniem demonstrowanie, że i rekrut bywa drobnostką, można powątpiewać.

— **Popularny dziennik londyński**, „Moring Leader“, zamieścił niedawno artykuł prof. Wincentego Lutosląskiego, dający treściwy obraz naszych stosunków pod trzema zaborami. Takie artykuły w ludowej prasie angielskiej są od czasu do czasu bardzo pożądane, bo ogół tamtejszy zaczyna pod naciskiem agitacji przeciw napływowi nędzy z Rosyi do Anglii, utożsamiać Polaków coraz bardziej z żydami. Prof. Lutosląski miewa, jak wiadomo, w uniwersytecie londyńskim stałe wykłady o naszej literaturze, głównie z doby Mickiewiczowskiej.

— **Obecna wojna a prawo międzynarodowe.** Staraniem ruchliwego Tow. Biblioteki słuch. prawa odbył się na Wszechnicy odczyt akad. Łucyana Bara „O wojnie w świetle prawa międzynarodowego“. Zasluga prelegenta było, że ilustrował swój wykład wypadkami ze Wschodu dotąd jeszcze w literaturze prawa międzynarodowego nie wyzyskanymi. Odczyt zgromadził wiele osób. Rozwinęło się kilka ożywionych dyskusyj i interpelacyj.

— **Z teatru.** (KM) Nowy dramat Jerzego Żuławskiego, „Ijola“, nie zawiódł oczekiwaniami publiczności, która wypełniła wczoraj teatr po brzegi. Piękno wiało od tego ogromnego obrazu — „z czasów średniowiecza“, wzorowanego jakby na średniowiecznym gobelinie, ubranego w rami sceniczne, ożywionego i żyjącego całą pełnią jaskrawych swych barw. Przyjęto dzieło Żuławskiego przychylnie, a nieustające po każdym akcie oklaski, i wywoływania autora i niezrównanej wykonawczynie roli tytułowej, p. Solskiej były zapowiedzią, że „Ijola“ zdobędzie sobie na długi czas miejsce na afiszu teatralnym.

Szczegółowe sprawozdanie z „Ijoli“ odkładamy do jutrzejszego numeru popołudniowego.

— **Dia ubogich uczniów.** Wczoraj ogłosiliśmy prośbę o wsparcie dla ubogiego ucznia, nie mającego czem opłacić czesnego. Dziś zgłasza się do nas inny uczeń z kl. IV, sierota, który po długiej chorobie zaczyna naukę na nowo i nie może być od czesnego zwolniony. Okoliczności ubóstwa obu chłopców są sprawdzone. Czesne muszą zapłacić do 15 marca.

Ktoby chciał im pomódz, raczy nadesłać datkę do Administracji naszego pisma pod znakiem: Na czesne dla uczniów: S. C. i B. P.

Przy tej okazji zawiadamiamy, że składka na czesne dla biednego ucznia A. B. przyniosła 117 koron.

Z kwoty tej administracja nasza wręczyła 40 kor. matce ucznia, 40 k. dyrektorowi filii gimnazjum Franciszka Józefa, p. prof. Kopii, na czesne dla poleconego przezeń ucznia K. L., resztę zaś, 37 k., uczniowi L. B., poleconemu przez p. prof. Orzechowicza. Łaskawym ofiarodawcom składamy w imieniu obdarowanych serdeczną podziękę.

— **W sprawie Brzezickiego**, aresztowanego wczoraj we Lwowie pod zarzutem dokonanych oszustw, otrzymujemy od prof. Dybowskiego szereg sprostowań, mię-

dzy któremi zaprzecza, jakoby Brzezicki był prywatnym jego asystentem, w uniwersytecie bowiem są tylko prywatni docenci. Inne punkty „sprostowań“ zawierają kłamliwe twierdzenia, jakoby Brzezicki był... naszym asystentem i zaufanym. Ponieważ prof. Dybowski ogłosił pewną tę insynuację jutro w „Kurjerze Lwowskim“, z góry zaznaczamy, że widywaliśmy Brzezickiego z wielką przykrością tylko o tyle, o ile go do nas przysłał prof. Dybowski z jednym ze swych nieprzeliczonych komunikatów. I wogóle gdyby nie rola zaufanego, jaką mu przeznaczył p. Dybowski, z Brzezickim niktby we Lwowie nie gadał.

Jest to jeden z tych klasycznych manewrów prof. Dybowskiego, których na starość nauczył się w szkole „Kurjera Lwowskiego“. Wymyślał nam np. za rzekome popieranie tańców w tym karnawale, a właśnie, gdy to pisał, w jego własnym domu były tańce; potem prostował na mocy § 19, że tańczyły dzieci do godz. 12^{1/2}, a tymczasem zabawa trwała do godz. 4 i bynajmniej nie dziecinna. Teraz znowu na nas zrzuci odpowiedzialność za to, że zaufałem Brzezickiemu, którego baliśmy się, jak ognia.

Jeszcze jeden zabawny szczegół. W zeszłym roku Brzezicki zjawiał się pewnego dnia w naszej redakcji z jakąś enuncyacją prof. Dybowskiego, prosząc o umieszczenie jej w piśmie. Redaktor wyraża zdziwienie:

— Jakżeż to? P. Dybowski wczoraj nawymyślał nam o coś w „Kurjerze Lwowskim“, a dzisiaj zwraca się do nas z prośbą o przysługę?

Na to układny, nie patrząc nigdy w oczy Brzezicki odrzekł z miną dyplomatyczną:

— Są okoliczności, dla których p. Dybowski musi tak robić i panowie powinni być pobłażliwi dla człowieka starego.

— Jesteśmy już dawno pobłażliwi, ale cóż go zmusza do tej dwulicowości?

— Widzi pan, „Kurjer Lwowski“ nie drukowałby jego rzeczy, gdyby gdzieś nie wsadził „piki“ pod adresem panów... Ale on panów bardzo poważa, mogę o tem zapewnić.

Od tego czasu przestaliśmy umieszczać enuncyacje p. Dybowskiego.

P. Dybowski żąda wreszcie sprostowania znanej relacji o aresztowaniu Brzezickiego pod tym względem, że aresztowanie to nastąpiło nie z przypadku, lecz „na prośbę i z polecenia prezesa i wiceprezesa tow. Eleuteryi, a to z racji oszustw przez niego popełnionych“.

— **Pożar.** Wczoraj o g. 1/21 wybuchł pożar na składzie drzewa p. Silbersteina plac Teodora l. 10. Ogień, jak sądzą, podłożony, wybuchł w szopie zapełnionej rąbanem drzewem, węglem i straganami przekupniów i byłby wkrótce objął cały skład, gdyby nie pomoc straży pożarnej. Pierwszy spostrzegł ogień jakiś plutonowy policji i on to zbudziwszy lokatorów, rzucił się na ratunek, wyrzucając z szopy nagromadzone stragany. Po pół godzinie ugaszono ogień.

— **Zgubiono.** P. Ignacy Nestor zgubił portfel z napisem „Kawiarnia Centralna“, zawierający kartę kolei elektrycznej ważną na marzec b. r. — P. Emilia Krzyżanowska zgubiła w ulicy Sykstuskiej brązowe boa z jedwabną podszewką. — W drodze z ulicy Hetmańskiej na ulicę Kopernika, zgubił chłopak krawiecki p. Pilawskiego z kieszeni niesionego ubrania pugilares, zawierający 2 kor., okulary i kluczyk od zegarka.

Znaleziono. W piwnicy domu pod l. 11 przy ul. Berka znaleziono pozostawioną tam lub schowaną przez złodziei bieliznę, znaczoną literami A. K. i J. K. 2.

— **Kronika policyjna.** Dzorca domu pod l. 19 przy ulicy Szpitalnej Paweł Kiżyk pobrawszy czynsz od jednego z lokatorów, zbiegł ze służby. — Kelner, Izidor Dzerowicz, oskarżył kolegę swego Rudolfa Weigla o sprzeniewierzenie pożyczonego pialta. — P. Ignacowi Malzowi, zamieszkałemu w ulicy Gródeckiej pod l. 43, skradziono z otwartego mieszkania zieloną kape, wartości 64 koron. — W ulicy Kaspra Bockowskiego pod l. 11, dostał się ubiegłej nocy złodziej parkan na podwórze, rozbił kurnik i skradł 5 kur. — Woźnica jednokonnej dorożki nr. 219 jechał tak szybko i nieostrożnie ulicą Słowackiego, iż wjechał na chodnik — Panu Józefowi Laskownikiemu, zamieszkałemu przy ulicy Chorażczyzny l. 15 skradziono z kuchni srebrną łyżkę, znaczoną „J. L.“ — W ulicy Kościuszki pod l. 6. rozbito strych p. R. Wiesengrüna i skradziono znaczną ilość bielizny męskiej i dziecięcej.

□ **Kroniczka krakowska.** Budżet miasta Krakowa wykazuje na rok 1905 w dochodach i wydatkach 2,920.280 koron.

Wydział Towarzystwa tatrzańskiego na ostatnim posiedzeniu uchwalił dokonać w roku bieżącym naprawy schronisk w Tatrach, wykończyć alany nad Czarnym Stawem nad Morskim Okiem, oraz urządzić nową ścieżkę z doliny za Mnichem na szczyt Mięguszwowiecki.

Tajna rozprawa przeciw Stanisławowi Gędkowi, parobkowi ze Zbika, obwinionemu o napadanie na małe dziewczątka, gwałcenie ich i zamordowanie jednej z nich, zakończyła się w sobotę. Przysięgli zatwierdzili wszystkie pytania z wyjątkiem pytania o zamordowanie 6-letniej Franciszki Kurdzielówny, a trybunał skazał obwinionego na półtrzecia roku ciężkiego więzienia z postem co miesiąc i ciemnicą co roku. Zasadzony przez swego obrońcę dra Lewickiego zgłosił zaraz zażalenie nieważności.

□ **Tarnopol.** Raut Bursy żydowskiej. 25-go lutego odbył się w pięknie udekorowanej sali Sokoła staraniem Towarzystwa dla wspierania młodzieży żydowskiej raut, który przyniósł na rzecz funduszu Bursy żyd. dochód około 2.000 kor. Połączone chóry gimnazjum

i szkoły realnej pod batutą prof. A. Soleckiego odśpiewały poprawnie polonez z „Hrabiny“ z akomp. fortepianu (p-na Heller) i Galla „Serce“. W skład programu weszły jeszcze: solo fortepianowe p. Rosenbusch, sopranowy śpiew p. Nussbrecherowej, tudzież produkcje orkiestry wojskowej. Punktem kulminacyjnym rautu były monolog p. Gustawa Fischera, ciesząc się u nas ogromną sympatią, który na zaproszenie komitetu chętnie i bezinteresownie ofiarował swój współdział. Bufet był wyborowy i mimo braku tańców bawiono się wesoło do godz. 3 rano.

□ **Żłoczów.** Zmarł tu 3 b. m. Edward Brylski, oficer wojsk polskich z r. 1863/64, inżynier Rady pow., czynny w wielu towarzystwach.

□ **Buczacz.** W sprawie Walnego zgromadzenia oddziału Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych otrzymujemy następujący list od p. Mieczysława Błockiego: Ani ja jako wnioskodawca, ani członkowie tego oddziału nie protestowali przeciw przeobrażeniu naszego Towarzystwa na zasadach asekuracyjno-technicznych, przeciwnie, wszyscy uznajemy konieczność i korzyści takiego przeobrażenia, żalujemy tylko, że ono nie nastąpiło znacznie wcześniej. Chodziło nam tylko o zmianę „postanowień przejściowych“ nowego statutu w tym kierunku, aby prawa i składki starych członków były o ile możności zrównane z prawami i składkami nowych członków, gdyż starzy członkowie ponosić mają według nowych postanowień statutowych zbyt wielkie ciężary, podczas gdy postanowienia nowego statutu są dla nowych członków bardzo korzystne i zachęcające do przystępowania.

Dodać muszę, że wprowadził nas w błąd artykuł „Dziennika Polskiego“ z dnia 17 lutego b. r., donoszący, jakoby oddział Towarzystwa urzędników prywatnych w Lisku również na zgromadzeniu zaprotestował przeciw przeobrażeniu Towarzystwa, podczas gdy w rzeczywistości, jak się w wydziale centralnym Towarzystwa dowiedziałem, oddział w Lisku wcale nie istnieje, nie mógł więc odbyć zgromadzenia i powziąć uchwały. Żaluję wraz z innymi członkami Towarzystwa, że przecież znajdują się tacy, którzy nie rozumiejąc doniosłości przeobrażenia Towarzystwa, publicznem występowaniem w dziennikach działają podburzająco ze szkodą dla Towarzystwa i swego własnego dobra.

□ **Krasne.** Dary na Kościół. Z inicjatywy ks. R. Ficowskiego z Kutkorza zawiązał się komitet, który ma się zająć postawieniem kościółka w Krasnem. Ks. arcybiskup Bilczewski przyrzekł ofiarować na ten cel 2000 k. — resztę zaś kosztów budowy pokryć się ma w drodze składek. Z wydatną bardzo pomocą przyszedł komitetowi znany ze swej ofiarności na cele narodowe, właściciel Stronibab, p. Kazimierz Obertyński, który ofiarował na ten cel 200 k. i 10.000 cegieł.

□ **Nowy Sącz.** Wybory do tutejszej Rady powiatowej rozpisano na 28, 29 i 30 marca b. r. Kandydują: na prezesa dotychczasowy marszałek p. Głębocki ze Zbyszyc; na wiceprezesa burmistrz Sącza p. dr. Barbacki. Przebąkują też o kandydatkach innych, jednakże wybór panów wymienionych zdaje się być zapewniony, ile że rozstrzygną głosy z miast, posiadające w pełnej radzie bezwzględną większość. Zainteresowania wybory te poza sferami interesowanymi nie wzbudzają, gdyż nie rozchodzi się tu ani o zmianę programów, ani nawet osób.

□ **Zbaraż.** Prezesem Rady powiatowej wybrano p. Ignacego Sochanika, właściciela dóbr, zastępca p. Ilka Ostapczuka, syna ruskiego posła sejmowego.

□ **Czerniowce.** Wybory delegatów do „Florjanki“ odbyły się. W budynku reprezentacji zebrało się około 50 wyborców. Wybrano prawie jednogłośnie p. Krzysztoła Abrahamowicza z Czyresza ponownie (grupa ormiańsko-polska) oraz nowych: pp. Medweckiego Emilia (grupa rumuńska) i dr. K. Stefanowicza, syna b. posła (grupa innych narodowości).

Dotychczasowi delegaci: pp. Wiesiołowski A. i Marin Gustaw przepadli. Na zebraniu nie było prawie żadnej dyskusji.

□ **Sieniawa.** Nieszczęśliwy wiwat. We wsi Piganach pod Piskorowicami włościanie Buniowscy sprawiali wesele, na które przybył też ich syn Michał, uczeń V kl. gimn. w Jarosławiu. Kiedy młodzi ruszali do ślubu, Michał strzelił z rewolweru na wiwat, lecz rewolwer jakoś się wysliznął i kula przeszła pierś stojącego opodal chłopaka, który wśród męczarni zmarł na miejscu.

□ **Zmiana redakcji „Kurjera Codziennego“.** „Kurjer Codzienny“ z dnia 6-go bm. pomieszcza zawiadomienie od wydawców, że na mocy aktu rejentalnego wydawnictwo „Kurjera Codziennego“ przeszło na własność pp.: Józefa Grodeckiego, Władysława Hoffmana i Kazimierza Życkiego.

Dotychczasowy redaktor tego pisma p. Stanisław Libicki w odczynie osobistej, zwróconej do czytelników wyjaśnia, że do sprzedaży pisma zmusił go brak kapitałów na jego wydawanie i zmęczenie kilkoletnią wyczerpującą i gorączkową pracą. Wreszcie nowi wydawcy ogłaszają, że zamierzają skupić dokola „Kurjera Codziennego“ siły literackie i publicystyczne „obozu postępowego“.

□ **Akcyja żydów.** Wychodzące w Warszawie pisma żydowskie twierdzą, że rozpuszczona przez „Warszaw. Dniownik“, a powtórzona przez pisma polskie, pogłoska, że przy ministerstwie spraw wewnętrznych ma obradować komisja dla spraw żydowskich, złożona z przedstawicieli gmin większych, a między innymi i z Warszawy, jest zupełnie bezpodstawną. Natomiast donosi „Hazzman“, że umyślny delegat objężdża węgla i zbiera podpisy przedstawicieli gmin, celem

prezesowi komitetu ministrów petycji w sprawie całkowitego równouprawnienia żydów.

○ **Katolicy w państwie rosyjskim.** W Rosji istnieje 12 dyecezyj katolickich, 2.710 parafii, 4.000 księży i 12.102.479 wiernych, z tego na Królestwo Polskie przypada 7 dyecezyj, 1.647 parafii i 7.356.556 wiernych, a na cesarstwo 5 dyecezyj, 1.063 parafii 4.745.923 wiernych. W cesarstwie archidyecezya mohylowska liczy 998.670 wiernych, 228 kościołów i 258 księży; dyecezya wileńska 1.379.318 wiernych, 236 kościołów i 392 księży; dyecezya żmudzka 1.254.540 wiernych, 210 kościołów i 623 księży; dyecezya łucko-żytomierska wiernych 750.082, kościołów 247, księży 306; dyecezya tyraspolska wiernych 363.313, kościołów 134, księży 197.

○ **Siądmy kongres syonistów** rozpocznie się dnia 27 lipca r. b., jako w dniu rocznicy śmierci Herzla. Zjazd odbędzie się w Szwajcarii, prawdopodobnie w Lucernie.

○ **Międzynarodowy zjazd orientalistów** odbędzie się w roku bieżącym w Algierze w czasie od 19 do 26 kwietnia.

○ **Armia rumuńska.** Budżet Rumunii na rok bieżący wykazuje wzrost wydatków państwowych o pięć milionów lei (franków). Połowa tej sumy przeznaczona na wojsko, reszta na inne cele publiczne. Wydatki zwyczajne na armię, wypadnie — zdaniem sfer rządowych — zwiększać stale przez kilka lat następnych, bo obecny budżet wojskowy nie może zaspokoić wszystkich potrzeb należytej obrony kraju.

○ **Zamiast córki — matka.** W miasteczku włojskim Bitonto młodzieniec tamtejszy, Franciszek Capoldi, zakochał się w pewnej pannie, a gdy matka jej ani słyszeć nie chciała o małżeństwie córki, postanowił pannę porwać; w tym celu namówił kilkunastu przyjaciół i polecił im pannę wziąć siłą, gdy będzie wchodziła w towarzystwie matki z kościoła. Przyjaciele wywiązali się z zadania doskonale, w zamieszaniu jednak, zamiast córki, porwali matkę i w tryumfie przywieźli ją Capoldiemu. Można wyobrazić sobie rozczarowanie młodzieńca i radość złośliwą matki, którą ma się rozumieć uwolniono natychmiast.

Zmarli.

We Lwowie: Henryk Jakubowski, emer. radca sądu kraj. i adwokat krajowy, lat 75. — Aleksander Pochmarski, em. radca kraj. dyrekcji skarbu, lat 72. — Faustyna Kiczura, wł. realności, lat 63. Jan Gospodarek, em. ekspedjent pocztowy, lat 51.

W Krakowie: O. Jan Kaczorowski, definitor i kaznodzieja zgromadzenia Braci Mniejszych OO. Bernardynów, Karol Scharoch, architekt lat 42.

W Moskwie: znany działacz prof. Mikołaj Karyszew. W Paryżu: akademik Eug. Guillaume, b. dyrektor szkoły sztuk pięknych.

W Samborze: Antonina z Pawliczków Wagner, lat 76. Eugeniusz Kornel Rabiej, słuchacz II roku praw, syn ks. kan. Rabieja, lat 20. Ignacy Romaniak wł. realności w Samborze: lat 66. Jakub Gościak, starszy dozorca więzień, w 56 roku życia.

W Stanisławowie: Gwalbert Kropiński, adjunkt kolejowy, lat 34.

Na wyspie Trinidad: Znany etnograf berliński prof. Adolf Bastian w podróży naukowej.

W Warszawie: Marya Chodakowska, matka reżysera opery warszawskiej, b. dyrektora opery we Lwowie, w 80 roku życia. — Antoni Panasiuk, artysta-szytecz. Zmarły był samoukiem i poświęcał się niemal wyłącznie sztuce kościelnej.

W Wiedniu: Antoni Karol Lemach, prezydent śląskiej Izby handlowej i przem.

W Zakopanem: Marya z Teimerów Majerska, żona znanego inżyniera-architekta Stanisława Majerskiego w Przemysłu. Pogrzeb odbył się 4 bm.

Towarzystwo dla popierania nauki polskiej.

Na podstawie ogłoszonego drukiem sprawozdania za rok ubiegły, można się już gruntownie rozpatrzyć nie tylko w stanie bieżącym Towarzystwa, ale w całym czteroletnim jego rozwoju.

Liczba członków tak założycieli (płacących 200 k.) jak wspierających dożywotnich (50 k.), czynnych zwyczajnych (8 k.) i wspierających zwyczajnych (1 k.) wzrastając stale, doszła do poważnej cyfry 1124, w czem bardzo poważny i z każdym rokiem korzystniejszy jest procent stałych członków (220). Znaczący to, że Towarzystwo nie tylko wzrasta, ale że punkt jego ciężkości przesuwa się coraz bardziej na elementy stałe, że byt jego staje się przez to coraz lepiej zabezpieczonym. Największego poparcia doznaje Towarzystwo w Galicyi (69,5 pr. wszystkich członków stałych tj. założycieli i dożywotnich), przyczem naturalnie ogromną przewagę ma Lwów; ilość tych członków w Królestwie dochodzi do 29 pr., w Księstwie 0,5 pr.

Dochód ogólny wynosił w 1901 r. blisko 17.000 k., w 1902 r. 12.351 k. a odtąd okazuje stałą dążność do coraz znaczniejszej zwyżki. Fundusz obrotowy wynosi w r. 1901 niespełna 3000 k., wzrasta stale a w r. 1904 dochodzi do 8000 k. i opiera się o coraz wydawniejsze źródła dochodu (sprzedaż wydawnictw, procenty od funduszu zakładowego). Subwencje z 500 k. wzrosły w ostatnim roku do 3900 k.

Kapitał zakładowy doszedł do wysokości 36.461 koron.

Suma zgromadzona w ciągu czterolecia na cele materialnego poparcia prac i usiłowań naukowych wynosi 55.860 k.

Dla jednania nowych członków postanowiono ustanawiać osobnych delegatów Towarzystwa, z upoważnie-

niem piśmiennym od wydziału; dokładną instrukcję dla nich zawiera sprawozdanie.

Wydawnictwa naukowe, wydane w roku ubiegłym objęły przeszło 80 arkuszy druku.

Wydano: prof. dra Balzera Józeta „Studia z zakresu administracji wychowania publicznego I. Szkolnictwo ludowe”. (Cel i ogólna organizacja szkoły ludowej, wewnętrzne urządzenie i zewnętrzne uposażenie nauki szkolnej, rozłożenie kosztów szkolnictwa ludowego, dobór i stosunki prawne nauczycieli);

dra Przemysława Dąbrowskiego „Rękopismo w prawie polskim średniowiecznym”, (praca poświęcona historii urzędzeń prawnych w Polsce;

prof. dra Bronisława Dembińskiego „Stanisław August i książę Józef Poniatowski w świetle własnej korespondencji”;

dra Władysława Witwickiego „Analiza psychologiczna objawów woli”.

W najbliższym czasie wyjdzie „Ogród fraszek” Wacława Potockiego, przygotowany do druku przez prof. Brücknera i drugi tom „Powstania organizacji kościoła łacińskiego na Rusi” prof. Wł. Abrahama.

Poruszona przez Towarzystwo w r. 1903 i wzbudzająca tak gorący poklask ze strony społeczeństwa sprawa zakładania bibliotek publicznych w ważniejszych miastach prowincjonalnych, wydała już obecnie tak piękne wyniki, że zebrany księgozbiór wystarczyłby już sam do założenia biblioteki prowincjonalnej o poważniejszym zakresie. Inwentarze wykazują ogółem w książkach 7607 numerów, 10.349 tomów, w atlasach i mapach 37 n-rów, w nutach 10 n-rów, w rękopisach 7 n-rów, w rycinach i sztychach 61 n-rów, w monetach i medalach 218 n-rów, w przedmiotach muzealnych 4 n-ry. Towarzystwo otrzymuje bezpłatnie 53 dzienników i czasopism. Cały zbiór z dodatkiem niezinventaryzowanych dotąd darów w samych książkach wynosi około 12.000 tomów, a po odciążeniu dubletów 10.000 tomów. Wewnętrzna wartość zebranego materiału przedstawia się bardzo dodatnio, składa się na to obfity dział belletrystyki, bogaty zbiór polskich i obcych klasyków, cenne wydawnictwa z zakresu najrozmaitszych gałęzi wiedzy ludzkiej, nie brak nawet pewnych osobliwych działów literatury n. p. emigracyjnej.

Gorzej przedstawia się akcja gromadzenia funduszy na założenie i utrzymanie bibliotek prowincjonalnych (przypuszczalny koszt założenia jednej biblioteki około 60.000 k., roczne utrzymanie około 6.000 k.). Wydatniejsze poparcie ze strony miast prowincjonalnych i ich reprezentacji (dotąd zaledwie dwie Rady miejskie wpisały się w poczet członków Towarzystwa.), dla których właśnie założenie takich bibliotek jest kwestją kulturalną najdonioślejszego znaczenia, byłoby bardzo pożądane.

Z Podlasia.

Białystok, 5 marca.

Wczoraj wybuchł w naszym mieście ogólny strajk fabryczny. Na ulicach krążyły liczne patrole wojska i policji. Dziś oddział dragonów napadł na spokojnie zebranych robotników przy fabryce Wieczorka. Raniono kilkanaście osób, jednego zabito. Tramwaje przestały kursować, dorożki również, albowiem robotnicy nie pozwalają im wyjeżdżać na ulice. Codziennie odbywają się zebrań agitacyjne za miastem, policja nie rozprasza tych zgromadzeń, nawołując jedynie, aby nie urządzano pochodów i nie śpiewano pieśni rewolucyjnych. Jednego z agitatorów socjalnej demokracji, która tutaj najwięcej liczy zwolenników i właściwie organizuje strajk, zaarrestowano.

W kolach robotniczych krąży następująca odezwa koła demokratyczno-narodowego: „Rodacy! Ze wszystkich stron dochodzą nas echa manifestacji ulicznych, świadczących o niezadowoleniu ludu z gospodarki moskiewskiej. Krwiożercza wojna przez rząd carski prowadzona pozbawia ludność pracy, wydziera rodzinom jedynych nieraz karmicieli, a car urąga łzom matek i potokami krwi utrzymuje chwiejącą się władzę. Setki naszych współbraci ginie pod sztandarem moskiewskim na polach bitew, a naród cierpi niedostatek, ucisk wiary i języka. Taką otrzymujemy zapłatę za krew naszą przelewana na Dalekim Wschodzie.

Pamiętajmy jednak, że chwilowej manifestacji dziś rząd się nie ulęknie; przeciwko tłumowi ulicznemu car znajdzie jeszcze kule i bagnety, natomiast usilnej zbiorowej pracy nie zmożą ani strzały, ani zgraje żandarmerii. Jedynie niosąc szczerą polską oświatę, budząc w sercach uspijonych poczucie naszych krzywd i świadomość praw narodowych — przygotowujemy lud cały do odzyskania niepodległości, z tem więc hasłem idźmy pod strzechy wieśniacze i do warsztatów fabrycznych z polską książką i szczerą gorącą miłością Ojczyzny, a stworzymy moc niespożytą, co obali wroga i da nam Polskę wolną i szczęśliwą!”

Robotnicy więcej uświadomieni narodowo przyjmują odezwę powyższą bardzo życzliwie, odczuwając całą niewłaściwość bezrobocia w czasie obecnym.

W szkole realnej na razie panuje spokój pomimo usilnej agitacji socjalistycznej. Nader ciekawym natomiast jest wystąpienie ucznia miejscowego gimnazjum żeńskiego. Przyszły one na dziedziniec szkoły handlowej i wzywały uczniów do zaniechania lekcji i opuszczenia gmachu. Temi energicznymi agitatorkami są przezwannie żydówki.

NADESLANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.

Operator Dr. Zenon Lenko

mieszka obecnie przy ul. Bielowskiego 6 (róg ul. Sienkiewicza dawniej Krętej, naprzeciw tylnej bramy pasażu Mikolascha. 1548

Dentysta Dr. JOZEF MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska l. 33. — Sztuczne zęby i korony, plomby porcelanowe. 11586

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog w Uniwers. wrocławskim osiedlił się we Lwowie i ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych przy ul. Kopernika 28 od 8—5 pop. (466

Sekundaryusz szpitala i b. asystent uniwersytetu

Dr. Krzyszkowski 903

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3—5 ul. Krzywa 12 (nad kawiarnią Schneidra).



Sztuczne pełne oczy

sporządzać będzie

p. Müller z Wiesbadenu

10 i 12 marca 1905 r. o godz. 10 rano w klinice ocznej Uniwersytetu lwowskiego. 854

Upraszam Pana Jana Palatyńskiego w jego własnym interesie o przysłanie swego adresu do Popielni Michałowi Dobrzyńskiemu. 2337

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Stan przesilenia węgierskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Zeit” donosi, że cesarz na konferencji z przedstawicielami stronnictw węgierskich zgodził się na reformę wyborczą i na reformę parlamentu. Przystał także na zmianę obecnej unii cłowej i handlowej, na traktat handlowy, przyczem ów traktat handlowy ma być tak zredagowanym, iżby w przyszłości walka cłowa między Austrią a Węgrami była wykluczoną. Trudność przeciw sprawą kwestyą wojskową, gdyż cesarz nie chce się zgodzić na komendę węgierską.

Z wewnętrznej polityki austriackiej.

Praga. (Tel. wł.) Organ centralny rolników czeskich „Obrana zemedelcow” pomieścił dziś artykuł, w którym oświadcza na podstawie zupełnie autentycznych informacji, że zdaniem wszystkich stronnictw czeskich obecny minister czeski dr. Randa nie umie sprostać zadaniom swego stanowiska. Dlatego też życzeniem wszystkich klubów i posłów czeskich bez względu na stronnictwo jest, ażeby minister czeski Randa ustąpił i aby jego miejsce zajął poseł sejmowy i były prezes klubu młodoczeskiego dr. Engel.

WOJNA.

Z niesłuchanej w dziejach świata bitwy.

Paryż. (Tel. wł.) Tocząca się na polach mandżurskich bitwa, która swojemu już teraz wielodniowemu trwaniem zasługuje na nazwę niesłuchanej w dziejach świata, wywołuje objawy zupełnie zrozumiałego zdenerwowania w prasie rosyjskiej.

Specjalny korespondent „Journala” z obozu rosyjskiego p. Ludovic Naudeau, nadesłał temu pismu telegram o wypadkach po dzień 5 bm., w którym jest zawartych kilka szczegółów świadczących, że armia rosyjska już przed kilku dniami została otoczona przez Japończyków. I tak już dnia 1 marca wieczorem p. Naudeau został w Sinmintin wraz z oddziałem rosyjskim odcięty i faktycznie wzięty do niewoli. Zapewnił jednakże, iż podróżuje jako kuciec, puszczono go więc wolno. Powróciwszy do swojej brygady ruszył z nią wytyczonym marszem w odwrocie na północ ku Tielingowi. Jednakże dnia 4 marca oddział dowiedział się, że ma odwrót odcięty przez Japończyków. Przez pewien czas ogarnęło brygadę wielkie przerażenie, tak, że sądzono, że jedynym wyjściem będzie poddanie się. Na szczęście zawróciwszy na południe, zdołano dotrzeć w stanie ostatecznego wyczerpania do Mukden, w głódzie największym, gdyż wszystkie zapasy żywności wpadły po drodze w ręce Japończyków. P. Naudeau dodaje do swego telegramu słuszne uwagi, w których ruch Japończyków nazywa strasznym. W ten sposób jednakże Japończycy ze swej strony zaryzykowali bardzo wiele i „Kuropatkin może nigdy nie był tak blizkim wielkiego zwycięstwa”. P. Naudeau kończy: „Na każdy sposób poczyniono przygotowania na każdy wypadek do opuszczenia Mukdena”.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail” donosi, że **zupełne niepowodzenie usiłowań Kuropatkina, ażeby przełamać centrum japońskie**, uważanem jest za wstęp do ogólnego odwrotu sił rosyjskich. Kuropatkin, celem umożliwienia sobie tego odwrotu wzmacnia obecnie oba skrzydła, wskutek czego centrum rosyjskie stało się tak słabe, że zachodzi możliwość, iż Japończycy lada chwila centrum rosyjskie przełamią.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail” donosi z Tokio,

że lewe skrzydło wojsk japońskich podsunęło się pod Mukden już na odległość tylko 4 mil angielskich. Najbardziej wysunięte ku północy stanowiska rosyjskie nad rzeką Hun zostały zdobyte przez Japończyków w nocy z 5 na 6 bm.

Prawe skrzydło i centrum japońskie walczą z główną siłą rosyjską pod miejscowością Fusun. **Wielkie armaty japońskie wyrządzają niesłychane szkody w szeregach rosyjskich.** Silny oddział kozaków o 15 mil angielskich na północ od Sinminting starł się z kawalerią japońską.

Komendant kozaków poległ, a cały oddział poniósłszy znaczne straty, cofnął się w wielkim poplochu ku głównym pozycjom rosyjskim.

Londyn. (Biuro Reutersa). Korespondent przy głównej kwaterze rosyjskiej (!!!) donosi z Mukden pod datą wczorajszą: Dziś szalała walka na prawym skrzydle bez przerwy aż do wieczora. Długość głównej linii bojowej wynosiła wczoraj 6 wiorst. Pod wieczór **Japończycy mieli dobrą pozycję pod Madsiapu i posunęli się jeszcze dalej na północ**, aczkolwiek, jak się zdaje, celu swego nie osiągnęli. **Straty Rosyan już teraz są o wiele znaczniejsze, niż pod Laojangiem.** Straty Japończyków może nawet i większe jeszcze. O godz. 2 popoł. piechota japońska obsadziła Jansutun. (Charakterystycznym jest, że tak niekorzystny dla Rosyan telegram pozwolono wypuścić z kwatery rosyjskiej. Przep. Red.)

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Krwawa walka nie ustaje, przeciwnie **staje się jeszcze bardziej zaciętą.** Rosyane zwrócili swe skrzydło ku północy i stoją obecnie równoległe z kolumną japońską, która wykonywała ruch oskrzydłujący. Obaj przeciwnicy uparcie trwają na swych stanowiskach. Codziennie napływają jeńcy japońscy. W ciągu dnia stoczono znowu walkę pod Inhuantun na drodze do Sinmintin. Ubiegłej nocy zaatakowali Japończycy ponownie oddział Rennenkampfa, wawóz Kutulin i pozycje w pobliżu pagórka Putylowskiego. (Ale z jakim skutkiem? P. R.)

Mukden. (B. Reutersa). Godz. 7 rano. Japończycy dalej wykonywują ruch osurzydłujący. Japońskie oddziały posuwają się ku Tielinowi. Tymczasem Rosyane atakują dalej front japoński. W niedzielę w nocy zaatakowali Japończycy Szachopu, Ordagu i Kandalizan od wschodu. W centrum obie strony utrzymały się na swych stanowiskach, atoli na południowym zachodzie **Rosyane cofają się na swą drugą linię.**

Mukden. (Biuro Reutersa). Dnia 7 marca o godz. 2 nad ranem Japończycy zaatakowali rosyjskie pozycje nad rzeką Hun. Bez przerwy trwał ogień artylerii, a o świcie był skierowany na północ aż ku drodze do Sinmintin; stamtąd obecnie wracają ranni i zbiegowie chińscy. Przywieziono tu także część rannych Japończyków. Wzdłuż drogi z Sinmintin z wielkiej odległości, na północ od miasta, słychać odgłosy toczącej się walki.

Londyn. (TBK.) Do „Daily Telegraph” donoszą z Tokio pod datą wczorajszą: Według depeszy z Inkau zdaje się, że **główna siła Rosyan koło Fuszan cofa się ku Tielinowi.** Straty są znaczne. Wszystkie rosyjskie oddziały pomocnicze wysłano przez Mukden na północ. Kuropatkin przynosi swą główną kwaterę. Japońskie lewe skrzydło po zaciętej walce w poniedziałek rozłożyło swą kwaterę na północ od Mukden. W niedzielę oddział kawalerii japońskiej zderzył się z oddziałem rosyjskim, liczącym więcej niż 1.000 kozaków koło Jenkatu, o 25 mil (ang.) na północ od Sinmintin. **Rosyane uciekli i pozostawili wiele trupów.** Składające się z 20.000 ludzi wyborowego wojska lewe skrzydło tylnej straży Kuropatkina cofa się.

Petersburg. (Tel. wł.) Ostatnie wiadomości ponieszczone przez tutejsze dzienniki — rozumie się ocenzone w sztabie generalnym — przedstawiają położenie Rosyan pod Mukdenem naturalnie w sposób korzystny dla Kuropatkina. Mianowicie wczoraj rano t. j. we wtorek Japończycy podjęli znowu walkę na całej linii, wszędzie jednak mieli być odparci, mimo to, że przypuszczali wściekłe ataki do pozycji rosyjskich. — O godzinie 2 popołudniu otrzymali Japończycy posiłki poczem po raz drugi rzucili się do ataku. Przyszło do krwawego starcia na bagnety. Owo starcie miało skończyć się niepomyślnie dla Japończyków.

O godzinie 3 popołudniu skoncentrowali się Japończycy na wprost centrum rosyjskiego na froncie zachodnim. Najpierw artyleria japońska ostrzeliwała owo centrum zachodniego frontu rosyjskiego gęstym ogniem szrapnelowym. Było to przygotowaniem do ataku artylerii. O godzinie 4 pop. piechota japońska poszła do ataku lecz, zdaniem pism rosyjskich, musiała się cofnąć. Również i oddział generała Daniłowa na lewym skrzydle rosyjskiem zdołał odeprzeć wszystkie ataki japońskie. Japończycy wprawdzie podeszli tuż do pozycji rosyjskich, lecz celny ogień strzelców rosyjskich zmusił ich do cofnięcia się. Na głównej pozycji na lewo od centrum rosyjskiego także wszystkie ataki japońskie miały być odparte. Kluczem pozycji japońskich jest obecnie terytorium naokoło wsi Dasziczao. Marszałek Oyama nakazał w nocy równoczesny atak wszystkich sił japońskich na całym froncie, zarówno w centrum jak i na obu skrzydłach, lecz owe ataki nocne Rosyane mieli odeprzeć. Także pagórki nowogrodzki i putylowski znajdują się do tej pory w rękach rosyjskich. (Kwestyę tę pozostawia niewyjaśnioną Pet. Ag. tel. P. R.)

Generał Miszczenko pomimo niedawno otrzymanej rany wziął osobiście udział w walce i miał odeprzeć Japończyków.

Japończycy robią obecnie przygotowania do nowego ataku i wprowadzają oo walki jeszcze więcej ciężkich dział, aniżeli mieli do tej pory. Również i Rosyane

nie ściągają wszystkie rezerwy, jakie mieli jeszcze do tej pory do rozporządzenia.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki angielskie donoszą z Tokio, że Rosyanie zamierzają opuścić Mukden i co-nać się ku Tielinowi. Kuropatkin przeciw do tej pory bro- ni miejscowości Fuszan z całą zaciętością, ażeby w ten sposób właśnie zabezpieczyć sobie gładki odwrót. Lud japoński jest przekonany, że bitwa pod Mukdenem wy- padnie na korzyść oręża japońskiego, chodzi tylko o to jakie straty poniosą Rosyanie i czy zdołają sobie zabez- pieczyć linię odwrotu. Co do tego zachodzi w Tokio pewna wątpliwość, gdyż Japończycy w lewym centrum osiągnęli już takie postępy, że będą mogli odciąć kolej żelazną na północ od Mukdena.

Petersburg. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze twierdzą, że **prawe skrzydło rosyjskiego centrum musiało się cofnąć** wskutek starć pod miejscowościami Suchundiapu i Lanszupu. (Ważne, że to przyznają dzienniki rosyjskie. P. R.) General Zazulicz, komendant drugiego korpusu syberyjskiego do tej pory zdołał odeprzeć świetnie wszyst- kie ataki gwardyi japońskiej na miejscowości Kando- lindzon. Dziennik „Ruś“ donosi, jakoby wzięci do nie- woli Japończycy byli strasznie wygłodzeni. Intendantura japońska przypuszczała, że bitwa będzie trwała 3 dni i zaopatrzyła każdego żołnierza w trzy racjeienne.

Następnie, kiedy bitwa się przedłużała, kome- danci nakazali każdą rację dzienną podzielić na dwie części, w ten sposób przez sześć dni armia japońska miała jeszcze żywność siódmego dnia przeciw zabrak- ko armii japońskiej żywności i zaczęła cierpieć głód.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ otrzymała depeszę z Petersburga, że straty Rosyan w dotychcza- sowej bitwie pod Mukdenem są oceniane na 30.000 rannych i zabitych. W Mukdenie Kuropatkin porobił wszystkie przygotowania, aby się mógł w porę cofnąć ku północy.

Paryż. (TBK.) „Journal“ zamieszcza następującą depeszę swego specjalnego sprawozdawcy z placu boju: Mukden, dnia 7 marca, 7 wieczorem: Wczoraj bez przer- wy rozgrywał się ataki i kontrataki; **Japończycy zdo- byli napowrót miejscowość Dasziczao**, którą im Ro- syanie byli odebrali. Wszystkie wsie na zachód od Mukdena są spustoszone. Nad rzeką Hun wojska gen. Zapińskiego odparły kilka silnych ataków japońskich. Po każdym ataku Rosyanie gromadzili zwłoki Japończyków, posypywali je ziemią i tworzyli w ten sposób szanice.

O godz. 5 wieczorem Japończycy po zaciętej walce **poczęli wypierać Rosyan** na północny zachód od Mukdena i dochodzili aż blisko kolei na północ od Mukdena. Cztery pułki syberyjskie pomimo silnego ognia rwęły się wówczas na nieprzyjaciela i udało im się powstrzymać pochód Japończyków. Walka ta bez wątplenia potrwa całą noc. **Po obu stronach straty są większe, niż były pod Liaojangiem.**

Kuropatkin a Grippenberga.

Petersburg. (Tel. wł.) Dziennik „Ruś“ twierdzi, że jeżeli bitwa pod Mukdenem wypadnie na niekorzyść Rosyi, w takim razie Kuropatkin zostanie usunięty, a je- go miejsce zajmie gen. Suchomlinow.

W piśmie wojskowym „Razwiedczyk“ generał Dragomirow w artykule przez siebie podpisanym wy- stępuje w obronie gen. Grippenberga.

Z caratu.

Drukarnia rewolucyjna koło pałacu carskiego.

Petersburg. (Tel. wł.) W Oriandzie na Krymie, w pobliżu rezydencji carskiej, w Liwadyi, odkryto dru- karnię i skład rewolucyjnych broszur i proklamacyj, przeznaczonych do agitacji w południowej Rosyi. Poli- cya, dostawszy się w nocy do lokalu, zaskoczyła czte- rech ludzi przy drukowaniu. Trzej dali się aresztować bez oporu, czwarty począł uciekać. Ścigany przez policy- cję aż na brzeg morza, rzucił się do wody. Odkrycie to spowodowało liczne aresztowania w Jalcie i Li- wadyi.

Na Kaukazie.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Pe- tersburga, że 130.000 mingrelczyków, tudzież innych mieszkańców zachodniego Kaukazu chwyciło za broń. Są to ludzie pozbawieni gruntu. Domagają się rozdzia- lu dóbr państwowych. Miejscowość Kutaj jest głównym punktem zbiornym związków rewolucyjnych. W Baku przyszło do krwawego starcia, przyczem 15 osób zabito.

Zamiast konstytucyj reakcyjnych?

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Local-Anzeiger“ donosi z Petersburga, że przewodniczącemu komitetu ministrów Witte podał się do dymisji, ponieważ zamianowanie hr. Solskiego przewodniczącym tego komitetu było dowo- dem braku ufności cara do jego osoby. Według tutej- szych informacji nominacja hr. Solskiego uchodzi za zwycięstwo żywiołów reakcyjnych.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ twierdzi, że nominacja hr. Solskiego nie wpłynie ujemnie na dalszy orzebieg reform, przeciwie usunięcie Wittego z czynnej służby w komitecie ministrów wpłynie dodatnio na prze- prowadzenie reform, gdyż Witte grał dwuznaczną rolę. **Strach przed rewolucją w Petersburgu.**

Lipsk. (Tel. wł.) „Leipziger Neueste Nachrichten“ donoszą z Petersburga, że nastrój ludności jest tam wciąż bardzo rewolucyjny. Rząd obawia się wybuchu ponownych zaburzeń ulicznych. Straże pilnujące pałaców cara i w. książąt ponownie wzmocniono. Również mie- szkanie i osoba Trepowa jest bardzo pilnie strzeżona. Wszystkie sklepy muszą być już o godzinie 6 wieczo- rem zamykane, co wywołuje protest ze strony kupców.

Petersburg. (Tel. wł.) Dnia 6 bm. wieczorem pa- trol kozacki złożony z 20 ludzi został otoczony przez robotników i obrzucony kamieniami przez robotników należących do fabryk pułkowych, w których zaprze- stano roboty. Jeden kozak spadł z konia i musiał być odwiezionym do szpitala, gdyż rany jego są dość cięż- kie. Wskutek tego przedsięwzięto przeciw robotnikom bardzo ostre kroki. Rząd jest zdecydowany nie robić robotnikom żadnych ustępstw.

Studenci uniwersytetu i innych wyższych zakładów w Petersburgu zostaną usunięci od wykładów i będą musieli wstąpić do czynnej służby o ile są rezerwistami lub popisowymi.

Zmiana opinii we Francyi.

Paryż. (Tel. wł.) Zmianę opinii francuskiej w oce- nianiu stosunków rosyjskich charakteryzują między inne- mi głosy prasy z powodu tzw. „konstytucyjnego re- skryptu“ carskiego. I tak np. w dzienniku „Le Radical“ p. Sigismond Lacroix pisze:

„Mojem zdaniem, cała ta gadanina carska nie warta trudu czytania. To, czego chce lub czego nie chce car, nie liczy się zupełnie. Jeżeliby przypadkiem chciał naprawdę czegoś dobrego, jeżeliby był zdolnym do zrzeczenia się absolutyzmu, to zostałby natychmiast zniweczonym przez spisek dworski, usunięty bez cere- monii, a miejsce jego zająłby jeden z wielkich książąt, którzy pragną zachowania tradycji azyatyckich państwa moskiewskiego. Jeżeli przeciwnie, co jest prawdopo- dobniwszem, odrzuci wszelkie koncesye, zerwie z mniej- szością oświeconą swoich poddanych, która jest bardzo nieliczną, bez której jednakże współdziałania niepod-obieństwem jest sprawować rządów.“

Zaś w dzienniku „L'Aurore“ pisze p. Cle- menceau:

„Rosya żyła dotychczas pod zupełną samowolą, bez gwarancji sprawiedliwości, bez legalności, bez pra- wa, bez odpowiedzialności: całą władzą jest kaprys, który nie ma obowiązku zdawania rachunków przed nikim. Te rządy są już na schyłku: oto żywiołowa prawda, na którą uparcie chce się mieć oczy zamknię- te. Manifesty, reskrypty, komisye, które udają rozprawy na temat co możnaby zrobić, a które na nieszczęście kończą się tylko na fikcyjach reform, jeżeli wogóle zdołają dać choćby to kłamliwe złudzenie, są tylko majakami dla zyskania czy raczej dla stracenia czasu.“

Na ziemiach polskich.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankfurter Zeitung“ do- nosi z Łodzi następujące szczegóły o wypadkach w fa- bryce Poznańskiego. Na dziedzińcu fabrycznym na przestrzeni pomiędzy dwoma znajdującymi się tam sta- wami zebrało się około 6000 robotników, którzy za- mierzali dyrekcji fabrycznej przedłożyć swoje żądania. Naraz otworzyła się brama, prowadząca z ulicy na dziedzińiec fabryczny i na dziedzińiec wpadł oddział kozaków, przywołany przez właściciela fabryki przeciw zgromadzonemu robotnikom. Kozacy wcale nie wzyw-ając tłumów do rozejścia się rzucili się na robotników trając ich kopytami i bijąc nahajkami. Wskutek tego wielu robotników i robotnic wpadło do stawów. Zdo- łano uratować tylko część, podczas gdy 24 osób utone- ło. Prócz tego wielu robotników i robotnic odniosło bardzo ciężkie rany wskutek ciosów zadawanych im przez kozaków nahajkami. Oburzenie w mieście na ro- dzinę Poznańskich jest tak wielkie, że — jak to już doniesiono — następnego dnia przyszło do zamachu na fabrykę. Mianowicie rzucono bombę do łoża portyera. Bomba zabiła portyera i zraniła kilku urzędników fa- bryki przechodzących właśnie tamtędy. Rodzina Poznań- skich opuściła Łódź i udała się za granicę.

Prześladowania niemieckie.

Poznań. (Tel. pryw.) Liczni panowie i panie, któ- rzy na pogrzebie ś. p. patrona ks. Jackowskiego nieśli wieńce z szarfami o barwach narodowych, zostali ska- zani przez policję na kary pieniężne.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBK.) Prezydent Justh otworzył po- siedzenie Sejmu o godz. 10:30 i podał do wiadomości pismo prezydenta ministrów, poczem oznajmił, że se- kcyje i wybrane niedawno komisye ukonstytuowały się, oraz, że hr. Koloman Esterhazy zrezygnował z godności sekretarza.

Strajki.

Nowy Jork. (TBK.) Strajk personalu kolei miej- skiej podziemnej i nadziemnej trwa dalej. Na niektóre pociągi rzucono kamieniami, na innych miejscach straj- kujący atakowali maszynistów, usuwali hamulce i w ten sposób uniemożliwili ruch. Na jednej ze stacyj końco- wych kolei podziemnej zderzyły się dwa pociągi, przy- czem, jak słyhać, dwie osoby zginęły, a 23 było rannych.

Wiedeń (TBK.) Prezydent ministrów Gautsch był dziś znowu w urzędzie. O godz. 9 rano był przyjęty przez cesarza na prywatnej audyencji.

Po zamknięciu numeru.

Jutro w Związku naukowo-literackim, jak już donieśliśmy wczoraj, mówić będzie p. Edmund Naganow- ski na temat: „Kiedy człowiek jest stary“. Goście mile widziani. Początek o godz. 8-jej. Lokal Związku Tea- tralna 23.

Walka ze złodziejem. Znany złodziej Dominik

Musakowski, rozbiwszy wertheimowski zamek, dostał się dziś rano do mieszkania dozorczy klasztoru PP. Francisz- kanek ulica Kurkowa 1. 33 Józefa Bednarczuka i skradł mu srebrny zegarek z łańcuszkiem. W chwili, gdy zło- dziej wychodził z mieszkania, nadszedł Bednarczuk. Zło- dziej, chcąc sobie ułatwić ucieczkę, ciął Bednarczuka 1/2-metrowej długości dółtem w głowę, zadając mu cięż- ką ranę. Raz oszołomił na chwilę dozorcę, który nawet padł na ziemię, wkrótce atoli powstał i dopadł złodzieja u bramy klasztoru. Teraz rozpoczęło się straszne sza- motanie. Złodziej raz po raz zadawał rany Bednarczu- kowi, ten zaś o ile mógł odpierał razy, przytrzymując złodzieja i czekając na pomoc.

W końcu jednak siły go opuściły i złodziej wyr- wał się mu. Obecnie Bednarczuk, nie mogąc pokonać go siłą, narobił krzyku — nie przestając przytem gonić złodzieja. Wreszcie przyszedł mu z pomocą **żołnierz 80 pp. Józef Danichowicz**, który przytrzymał zuchwale- go rzeźmieszka i oddał w ręce policyanta. Bednarczu- kowi zaopatrzyła stacya ratunkowa dwie do kości się- gające rany na głowie 5 cm. i 4 cm. długie i liczne mniejsze skaleczenia pod okiem i na lewej ręce. W na- grodę otrzymał swój zegarek, który na policyi odebra- no złodziejowi.

Przyjechali do Lwowa

dnia 8 marca b. r.

Hotel George'a. (Pokoje od 3 koron począwszy). G. Wołoszczuk z Czerniowiec, J. Gartenberg z Drohobycza, D. Gartenberg z Drohobycza, E. Ryłski z Rzeszowa G. Mac. Garvey z Wiednia, A. Iżycki z Podola ros., A. Dobro- wolski z Czerniowiec, F. Gniewosz z Jasionowa, J. Korn- bluh z Sanoka, K. Czarkowski z Niegowic, O. Horodyński z Romanówki, E. Schreier z Drohobycza, S. Stachiewicz z Tarnowa.

Hotel Imperial. Hr. Zbigniew Lanckoroński z Tar- takowa, hr. Stefan Szembek z Wełdzirza, hr. Franciszek Zamoyski z Uryczy, hr. Aleksander Wodzicki z Kościelca, hr. Wacław Męciniński z Dublan, hr. Zofia Michałowska z Rosyi, Stanisława Zelechowska z Korczowa, Władysław Tchorznicki z Nadyb, Bronisław Łastowiecki z Krogulca, Jan Horodyński z Krogulca, Stanisław Jedrzejowicz z Ja- sionki, Bolesław Zaleski z Podola ros., Stanisław Klobasa z Rzecina, Adam Trzeciński z Krosna, Wiktor Skibniwski z Rosyi, Stanisław Niezabitowski z Uherca, Jadwiga Micew- ska z Tuczepp, Maryan Jaroszynski z Błudnik, Franciszek Jarutowski z Twierdzy, Stanisław Płaskowiecki z Ki- jowa, Zdzisław Obertyński z Hucyzy, Mikołaj Krzysztofo- wicz z Załuczca, Wilhelm Blaauw z Wiednia.

Depesze handlowe z 8 b. m.

Wiedeń, d. 8 marca. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.25, Renta majowa 100.30, Węgierska renta koronowa 98.10, Akcye kre- dytowe 678.25 Kredytowe węgierskie 791.50, Bank anglo- austriacki 299.25, Unionbank 561 —, Bankverein 569 —, Länderbank 468.25, Kolej państwowa 659 —, Lombardy 92.75, Elbenthal 424 —, Fabryka broni 577 —, Akcye tyton. — —, Alpijny 519.50, Rima muranyi 538 —, Praskie Towarzystwo żelazne 2584 —, Losy turec. 141.50, Ruble 252.75.

Usposobienie: spok.

Berlin, d. 8 marca. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 213 —, Disconto Comandite 191.70.

Usposobienie: słabsze.

Budapeszt d. 8 marca. Pszenica na kwiecień 1982 do 1984, pszenica na maj 1960 do 1962, na październik 1732 do 1734. Zyto na kwiecień 1568 do 1570, na pa- ździernik 1390 do 1392. Owies na kwiecień 1454 do 1456, na październik 1220 do 1222. Kukurudza na maj 1526 do 1528. Kukurudza na lipiec 1520 do 1522. Rze- pak na sierpień 2350 do 2370.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogramy.)

Oferty: mierne.

Chęć kupna: mała.

Usposobienie: stałe.

Pogoda: pochmurno.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 8 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8.60 do 8.70, pszenica nater- mina 8.35 do 8.50. Zyto gotowe 6.40 do 6.60, zyto na termina 6.35 do 6.50. Owies obrocny gotowy 7.30 do 7.60, Owies obrocny na terminy 7.10 do 7.40. Jęczmień pastewny 6.90 do 7.10, jęczmień browarniany 7.50 do 8 —, Rzepak 11.25 do 11.50. Lnianka 0 — do 0 —. Groch pastewny 7.25 do 7.50, groch do gotowania 7.80 do 10 —. Wyka 9.50 do 11.00. Bobik 7.75 do 8.15. Hreczka 8.25 do 8.75. Kukurudza nowa — do —, kukurudza stara 0 — do 0 —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 50 — do 80 —, koniczyna biała 40 — do 70, koniczyna szwedzka 65 — do 80 —. Tymotka 25 — do 32 —.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 43.75 do 44 —, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 31.75 do 32 —.

Wobec łatwiejszego zbytu do Morawii i Ślązka, uspo- sobienie co do pszenicy i żyta (mimo rezerwy ze strony tutejszych młynów) lepsze. Również co do owsa, wyki, bobiku tendencja stale dobra. — Spirytus wykazuje dalszą zniżkę cen, zwłaszcza ekskontyngentowy.

LITERATURA I SZTUKA

Teatr.

„Uczta Herodyady“. Helena Arkawinówna wygłosiła d. 4 b. m. na koncercie popularnym w War- szawie monolog z „Uczty Herodyady“ Kasprowicza.

Frank Wedeking, znany szeroko autor „De- mona ziemi“, wystawił w Monachium nowy dramat p. t. „Hidalla, czyli Byt i mienie“. Krytyka monachij- ska przyznaje, że powaga i szczerść, z jaką autor naj- bardziej ślizkie problemy wytacza przed sąd publiczno- ści, może oburzać, lecz nie obraża. Dramat jest jakby spowiedzią własną autora i równocześnie wydrwieniem samego siebie.

☉ Muzyka.

W Filharmonii berlińskiej wystąpiła onegdaj młoda śpiewaczka z Warszawy p. Stefania Mławska. Krytyka wyraziła się o koncercie z uznaniem. Koncert gal. Towarzystwa muzycznego (3 za rok 1904/5) odbędzie się w najbliższych dniach. Obok oktetu Beethovena na dęte instrumenty i potężnej symfonii Sindinga, wykonane zostaną dwa chóry J. Haydna „Łowy, Winobranie i Tańiec“. W wykonaniu tej kompozycji biorą udział chóry i orkiestra Tow. muzycznego. Koncert odbędzie się w sali „Domu narodnego“. Zarząd postarał się o otwarcie pokoi przylegających bezpośrednio do sali, przez co usunął niedogodność, jaką nastroczało zle umieszczenie garderoby.

Manuel Garcia. Za dni kilka będzie Londyn święcił uroczystość: setną rocznicę urodzin słynnego kiedyś śpiewaka, znakomitego nauczyciela śpiewu i badacza głosu ludzkiego, autora wielu dzieł poświęconych fizjologii śpiewu, наконец, co jest jego oibryzmia zasługą, wynalazcy laryngoskopu, zwierciadła krtaniowego. Garcia, który doczekał się takiej niezwyklej uroczystości, w której weźmie udział nie tylko świat artystyczny, lecz i świat lekarski, chcący uczcić wynalazcę laryngoskopu, mieszka obecnie pod Londynem i cieszy się dobrem zdrowiem. W dniu 17 marca, na który przypada rocznica, ofiarują mu uczniowie i uczennice portret jego, pędzla Jana Sargneta.

☉ Piśmiennictwo.

Książka niemiecka o Chopinie. Towarzystwo, poświęcone literaturze i sztuce pod nazwą „Harmonia“ w Berlinie, drukuje w ozdobnym wydaniu monografię o wielkich muzykach świata. W szeregu tych wydawnictw Hugo Leichtentritt napisał książkę o Fryderyku Chopinie i oparł się w pracy swojej na znakomitem dziele Fryderyka Niecksa, a przeważnie na źródłach polskich. Posiłkował się też, szczególnie do lat młodzieńczych mistrza, książką p. Ferdynanda Hoesicka „Chopin, życie i twórczość“; do wyjaśnienia stosunku do p. George Sand posłużyły „Niewydane dotychczas pamiętniki po Chopinie“ w opracowaniu Mieczysława Karłowicza. Korzystał wreszcie z książek i listów, ogłoszonych przez Maurycego Karasowskiego, Liszta i innych. Monografię niemiecką zdobią bardzo liczne i pięknie wykonane rysunki. W dziale tym wydawcy skorzystali ze wskazówek i klisz, udzielonych im przez sekcję im. Chopina, istniejącą przy warszawskim Tow. muzycznym.

„Obzor“ o Reju. W ostatnim numerze chorwackiego „Obzoru“ znajduje się fejteton pióra J. Benesicza, poświęcony ocenie literackiej działalności Mikołaja Reja z powodu 400-letniego jego jubileuszu. Fejteton napisany jest z wielką znajomością przedmiotu i wielką sympatią dla Polaków.

☉ Malarstwo i rzeźba

Józef Israëls obchodził tymi dniami ośmdziesiątą pierwszą rocznicę urodzin, w najlepszym zdrowiu i wesół, jak zawsze. Na gratulacje: piękny wiek, 81 lat — odrzekł: ośmaście lat uważam za piękniejszy wiek.

„Ieek“.

(Z przemyskiej sali sądowej.)

Ignacy Kołodziej z pastwiska gminnego od krów i gęsi dostał się w piętnastym roku życia do kredensu dworskiego w Bieńkowej Wiszni. Tu oglądano go i wyretrowano, z kredensowego chłopaka wyszedł na lokaja. Przeszedłszy przez kilka dworów, wreszcie lat temu cztery przyjął służbę u p. Dellerę, notariusza w Sądowej Wiszni. Dobroduszny, pilny, wierny i posłuszny, a sprawny, zaznał łaski pańskiej. Miał dobrą płacę i w gościnnym domu Dellerów suta napiwki.

Wzór lokaja, miał przecie pewne wady. Chociaż przyroda obeszła się z nim po macoszemu, bo oblokła go w mizerne ciało i poskąpiła mu urody, Ignacy mimo niskiego wzrostu, wielkiej głowy, porosłej lnianej barwy rzędkim, cienkim i krętym u końców włosiem, piskliwego głosu, nosa niby guzik i siwawych oczu, mimo braku wszelkiej męskości i zamaszystości, wielce był wrażliwym na wdzięki kobiece. Smalił cholewki do każdej podwłki. Miękki, jak wosk, wygrywał serenady na harmonice, obdarzał prezentami swoje wybranki i wdychał bez przerwy. Niestety dziewczęta przyjmowały podarki i uśmiechały się wdzięcznie do Ignacego. Lecz poza jego plecami kpily z innymi kawalerami z „Icusia“, tak biedaka przezwano z przydaniem „durny“.

Mimo to, naiwny Ignacy kochał się dalej niezrążony zawodami i guzami nabytymi od współzawodników szczęśliwszych. Był też oryginalnym. Przepadał za karuzelem, panoramą i menażeryą, hodował gołębie i króliki, chrupał ciasteczka, a w przystępie dobrego humoru przebierał się za dziewczynę i intrygował damy od warzęchy i ściereczki. Cała Sądowa Wiszna znała „durnego Iecka“ od pana komornika.

Stanowił osobliwość miasteczka.

Przed rokiem w sąsiedztwie domu Dellerów stanęła do służby Kasia Hubalówna z Dmytrowic, dziewczka niby łania, szatynka ciemna o pełnych kształtach, figlarnym uśmiešku, czarnobrewa, czarnooka. Tyle urody oślśniło Icusia. W mig zajął się dziewczęciem gorąco. Znosił kwiaty, sypał pieniędzmi, kupił dwie parasolki i pierzynę, traktował Kasię cukierkami, pomarańczami, winogronami, częstował matkę ukochanej, starą Zamaryjową, poił winem ojczyzna Kasi, Zamaryja. W końcu oświadczył się o rękę tej, która całem jego jestestwem zawładnęła.

I tu mimo ofiarności, uległości darów i usług, spotkał czarną niewdzięczność. Kasia wyniosła przyjmo-

wała holdy, ale nie chciała zostać żoną „durnego Icusia“, pośniechu miasteczka, „co to ani chłop, ani baba“.

Wielki żal ogarnął Ignacego, który niebawem doszedł do rozpaczy, gdy się od niejakiego Altschillera, kupca, dowiedział, że Kasia ma zamiar poślubić 60-letniego Pluwaka, gospodarza zamożnego z Dmytrowic. Przezorna dziewczka przenosiła grunt i tytuł gospodyni nad miano „lokajowej“ i niepewne jutro.

Draśnięty w męskiej dumie Ignacy wziął na ambit, zamówił w imieniu swego pana 25 naboju 7-milimetrowych do rewolweru systemu „Lefauchaux“ i wysłał do Kasi dwa listy, gdzie między innymi znalazł się zwrot „Co obiecałem, to zrobię, słowa nie kasuję“. Listy zatrzwożyły Kasię. Zwrot: „Co obiecałem, to zrobię“, odnosiła do ustnych pogroźek „Icusia“, który raz w lecie w przystępie zazdrości, może siuszej, zapowiedział, że jak go ona odstąpi, „sprawi ją“, przy czem biegał po podwórku z rewolwerem, z którego strzelał nieszkodliwie do wróbla i wron zapadających w ogrodzie.

„Żle“ pomyślała „będzie strzelał!“ Poskarżyła się na Ignacego przed ojczymem Zamryjem i panią Dellerową. Zamryj pogroził Ignacemu żandarmeryą, p. Deller zbużował wiernego sługę. „Icus“ rozpiakał się, przeprosił wszystkich, poczęstował rozszalonego Zamryja.

Niby spokój, ale stosunki między Kasią a Ignacym rozluźniły się. Ona go unikała, on wdychał, trapiła go bezsenność, paliła zazdrość, sumował.

W dniu 8 października wybierał się p. Deller na polowanie. Rozkazał Ignacemu wyczyścić strzelbę, przygotować naboje i przyrządy myśliwskie. Pani Dellerowa znowu zleciła Ignacemu uporządkowanie bawialni, staranne wywoskowanie posadzki. Ignacy wstał o świcie i gołnął dwie miarki okowity po 14 halerzy na propinacy, poczem strzelbę wyczyścił i z szafy zabrał przy tej sposobności rewolwer, który nabił czterema nabojami i schował do bocznej kieszeni kurtki. Wziął i nabił rewolwer, bo wrony swawoliły na podwórku. Następnie wziął się do sprzątanía. Coś około 12 z południa pani wysłała go do miasta po zakupno śmietanki i świec milowych.

Idzie Ignacy do miasta. Po drodze natknął na Kasię i Zamryjową. Przystanął i powitał grzecznie kobiety. Tu wspomnieć wypada, że Ignacemu na kilka dni przed 8 października doniesiono, że Pluwak bierze każdą i zapisuje jej dwa morgi gruntu. Ignacy zapytał więc Kasi: „Idziesz za Pluwaka?“ — „A idę!“ — Wtedy on do matki: „Wolno przyjąć na wesele?“ Na to Zamryjowa: „Przyjdźcie!“ — „A gdzie Zamryj“, ciągnie dalej Ignacy. „Są“ odrzekła Zamryjowa. W sam raz zjawił się Zamryj. Ignacy poprosił go do winiarni. Tu wypili wina czerwonego. Zamryj szklanek 6, Ignacy tylko 3. Przy winie pocieszał Zamryj fundatora, że z Pluwakiem „jeszcze interes nie ubity“.

Po gościnie wyszli na ulicę. Przodem dążyły Kasia z matką, za nimi o jakie 3 kroki kroczył Ignacy, dalej szedł Zamryj.

Pa! pa! pa! padają trzy strzały, szary dym wznosił się nad kobietami. Kaśka chwyla się za głowę, przypada do niej Zamryjowa i zasłania swem ciałem. Ignacy skręca z gościńca w uliczkę, prowadzącą do domu Dellerów. W biegu przykłada rękę do ciała. Pa! znowu strzał. Zbiegli się ludziska, kupą lecą do komornika. Pogoń wyprzedza „Icus“. Staje przed panią Dellerową z śmietanką i świecami, bład, język mu się płacze, pada na podłogę. Pani Dellerowa woła: „Icus pijany!“

Tłoczą się ludzie na podwórzu. Wznosi się okrzyk: „Zabił, zabił Kaśkę“. Zjawił się żandarm i dwóch policyantów. Aresztują „Icusia“, zakładają mu żelaza na rękę, wiodą do magistratu.

Przed trybunałem przysięgłych stanął Ignacy Kołodziej, zwany także „Icykiem“ dnia 4 bm. oskarżony o zbrodnię usiłowanego morderstwa na osobie Kasi Hubarówny, o zbrodnię gwałtu publicznego przez niebezpieczne pogroźki, o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała i przekroczenia noszenia broni bez pozwolenia władzy. Znaczący rusznikarze orzekli, iż rewolwer, z którego oskarżony strzelał, jest bronią niezwykle lichą. Przy próbnym strzelaniu do celu kula na odległość dwóch kroków nie przerwała szmaty płóciennej. Twierdzą, że z takiego rewolweru nie można nikogo uśmiercić.

Lekarze kwalifikują uszkodzenie Kasi jako lekkie. Kula zplaszczyła się na kości tyłnej czaszki i utkwiała w warkoczu. Zamryjowa odniosła ciężkie uszkodzenie, ponieważ pocisk między mięśniami lewego przedramienia drążył na 10 ctm. w głąb. Oskarżony otrzymał kontuzję w okolicy żołądka, kula odbiła się od krochmalnego przodu koszuli. Lekarze podają, że i z tak lichego rewolweru można zabić człowieka, jeżeli pocisk trafi obnażoną część ciała, gdzie się znajdują szlachetne organy n. p. serce, lub tętnice główne.

Po wywodach oskarżyciela publicznego p. Kałuzniackiego i obrońcy oskarżonego p. Wacława W. Regera, tudzież przewodniczącego, udali się przysięgli na naradę, skąd powróciwszy, zwierzchnik ławy p. Długosz odczytał werdykt.

Przysięgli zatwierdzili pytanie postawione w kierunku usiłowanej zbrodni morderstwa, potwierdzili pytanie, postawione w kierunku zupełnego opilstwa w czasie popełnienia czynu karygodnego, potwierdzili pytanie określające przekroczenie opilstwa, potwierdzili pytanie określające zbrodnię gwałtu publicznego popełnioną przez niebezpieczne pogroźki przed dniem 8 października 1904 i potwierdzili pytanie, określające przekroczenie niedozwolonego posiadania i noszenia broni.

Na tej podstawie uznał trybunał Ignacego Koło-

dzieja winnym zbrodni gwałtu publicznego, opilstwa i niedozwolonego posiadania i noszenia broni, uwolnił zaś od reszty zarzuconych mu czynów karygodnych i skazał go na jeden rok ciężkiego więzienia, ponieważ groził morderstwem.

Ignacy Kołodziej przyjął wyrok. Poszedł do więzienia biedny „Icus“, który raz przecie postąpił sobie po męsku, z zawiedzionej miłości godząc z determinacją na własne życie.

Dział ekonomiczny.

== Wiedeński Bank Związkowy. Z Wiednia piszą nam, że wczoraj tj. dnia 7 bm. odbyło się posiedzenie bilansowe Rady zawiadowczej wiedeńskiego Banku Związkowego (Wiener Bank Verein). Z przedłożonego sprawozdania dyrekcyi bilansu za rok 1904 wynika, że czysty zysk tej instytucji po odpisaniu kosztów założenia filii we Lwowie i Czerniowcach i urzędzenia dla filii w Pradze w łącznej kwocie 250.000 koron — wynosi 8,664,367.74 k., a więc 683,978.92 więcej, niż w roku 1903. Na wniosek dyrekcyi uchwaliła Rada zawiadowcza zaproponować zwołać się mającemu na dzień 6 kwietnia walnemu zgromadzeniu akcjonaryuszy następujący rozdział tego zysku, a mianowicie:

Fundusz rezerwowo zasilić kwotą 325,408.16 kor., po wydzieleniu zaś statutowych i umową zastrzeżonych fantyem, oraz przydzieleniu kwoty 200,000 kor. rezerwie na budowę nowego gmachu bankowego w Wiedniu, wypłacić akcjonaryuszom tytułem dywidendy po 30 koron, t. j. 7½% od akcji, pozostała zaś reszta w kwocie 1,441,809.64 koron przenieść na nowy rachunek.

W bilansie nie zostały zarachowane zyski, które dotąd wpłynęły z udziałów w pożyczce dla Bośni i Hercegowiny, w akcyach zachodnio-czeskiego Towarzystwa górniczego, kolei anatolskiej, bagdadzkiej, oraz emisji 4 proc. renty koronowej za lata 1903 i 1904.

Sprawozdanie dyrekcyi podnosi stały rozwój tej instytucji, który mimo niekorzystne warunki zeszłoroczne, wywołane niepewną sytuacją polityczną, posuchą i t. d. doznał polepszenia. Własne fundusze banku, składające się z kapitału akcyjnego 80 mil. kor., z rezerw 23,027,638.13 k., do czego przybywa tegoroczna dotacja i przeniesienie części zysku na nowy rachunek, wynoszą 104,994,855.93 k. Po przeprowadzeniu uchwalonego już podwyższenia kapitału akcyjnego własny kapitał banku wzrośnie do 130,000,000 k.

Czysty zysk przedstawia 9.07 proc. (w r. 1903 8.22 proc.) kapitału akcyjnego, kapitału akc. i rezerw. 7.04 proc. (w roku 1903 6.38 proc.) Do powiększenia tego przychodu przyczyniły się w połowie zakład centralny, w drugiej połowie filie. Wskutek założenia filii we Lwowie i Czerniowcach musiano, ze względu, iż wiedeński bank związkowy nie prowadzi konta „inwentarza“, koszty urzędzenia tych filii odpisać, niemniej odpisano wskutek bankructw wiedeńskich wierzytelności w kwocie 431,620.44 k., a więc o przeszło 200,000 więcej, jak w roku 1903. Podatki i należności prawne wzrosły o 68,734 k. na 1,296,286.17 k. Płace urzędników i członków zarządu wzrosły o 250,427 k. na 2,456,617 k. Obce kapitały zarządzane przez bank, tj. wkładki na asygnaty kasowe, książeczki wkładkowe i w rachunku bieżącym około 230 mil. kor. wynoszące, wzrosły o 18½ miliona koron.

== Pierwsza ocena masła odbędzie się w marcu br. w Rzeszowie, jak donosi wychodząca przy „Rolniku“ „Gazeta Mleczarska“. Kraj. Biuro mleczarskie zawiadomiło już o tem okólnikiem wszystkie mleczarnie w kraju i przesłało zarazem: 1. Regulamin, w którym cała organizacja ocen i wystaw masła i serów, a także krajowych wystaw mleczarskich jest szczegółowo przedstawioną. 2. Instrukcję do przesyłki masła na oceny. 3. Formularz zgłoszenia do udziału w ocenach. Mleczarnie, które pragną wziąć udział w najbliższej ocenie masła, muszą jaknajprędzej zwrócić przysłany przez biuro formularz, wyraźnie w nim zaznaczając, że na marcowe oceny masło nadeszła.

Zadaniem ocen oznaczenie wartości produkowanego masła dla wiadomości ciał kierujących i ku pouczeniu samych mleczarni, a więc dania tym ostatnim możności poprawienia gatunku masła i przyczynienia się do ujednostajnienia produkcji w całym kraju. Dalszym celem ocen jest uzyskanie dla galicyjskiego masła lepszych rynków zbytu, od czego w niedalekiej już przyszłości stanie się zależnym w znacznym stopniu rozwój naszego przemysłu mleczarskiego.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, dnia 4 marca. (komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszym targu sprzedano: a) bydła rogatego rosnego 18 sztuk, b) jałownika 23 szt., c) cieląt 233 szt., d) owiec i kóz 0 szt. e) nierogacizny 148 szt. — razem 422 sztuk.

Woly z paszy po 66 do 68 kor., woly opasowe sztuka po 69 do 75 — kor. krowy po 58 do 67 kor., buhaje po 64 do 70 kor., cielęta po 56 do 68 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 24 do 42 kor., nierogaciznę tuczną po 118 do 136 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego cieląt i nierogacizny 422 sztuk, na eksport bydła rogatego — sztuk, nierogacizny sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 3 Korony.

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

INDYKI piękne, tłuste, sztuka, indyczki 8 do 9 koron

BULION odznacz. licznymi medalami, parą gotowany z własnego drobiu, zwierzyn i jarzyn kilo po 10, 12, 15 i 20 K., najmocniejszy dla chorych.

Pasztet Strassburski z gęsich wątróbek po 3 K. funt, z truflami 4 K.

Pierniki doskonałe pierniczki 100 szt. za 1 kor. Koniki, bociany, koguty, doskonałe po 10 halerzy sztuka. Pakieciki po 20—40 h.

Owoce kandyzowane doskonałe śliczne po 2 k. funt

Pain de gibiers pasztet wypiekany, piękny krążek kilowy 3 korony.

ROLADY z drobiu do gotowania przewybyrne do bufetu kilo 3 20 kor.

Dwór Łapszyn p. Brzeżany.

Sztuczne Wody mineralne i lecznicze

połączone i pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

FABRYKA WODY SODOWEJ i **NAPOJÓW MUSUJĄCYCH**

„ZDROWIE“ we Lwowie ulica Krzyżowa 42. Do nabycia w aptekach. 362 Nr. telefonu 54

Czas zamawiać! nasiona pewne 100% kiełkujące.

FASOLE SZPARAGOWE:

Ceny za 1/2 klg.	hal.
Flageolet zielona	65
Flageolet biała	58
Schimera żółta (ziarnka fioletowe)	70
Daktylowa (ziarnka brązowe)	80
Neger wczesna	70
Biała plenna	40

GROCHY CUKRÓWE:

Cud Ameryki	50
Telefon pienny	55
Majowy najwcześniejszy	40
Jak drzewka (ma strączki w wieńcu)	45
Zielony, zawsze drobny	50

poleca: 364

Ogrod w Łapszynie, Brzeżany.

Parowa fabryka — biszkoptów i pierników

STANISŁAW GURGUL ces. i król. Dostawca Dworu w Jarosławiu, poleca swe znane z dobroci wyroby. 363

Nigretina czarna lub ciemna używa się do ubarwienia włosów, wąsów i brody na kolor czarny lub ciemny, barwa piękna. 2 k.

Jan Innatowicz Lwów, Sykstuska 1. 25, pl. Maryacki 11, Kraków, Sukiennice 28, Przemysł, ul. Mickiewicza. 368

Fabryki papieru maszynowego Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, koncepcyjnego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Słowa Polskiego i w.l. 370

Rok założenia 1789. **Jedyna krajowa fabryka Świec woskowych**

Fryderyk Schubuth i Sp Lwów, Rynek 48.

Poleca: Świece woskowe białe i malowane. Kwiaty do świec. Masę woskową do zapuszczania podłóg. 371

Krem roślinny do rąk, usuwa szorstkość i czerwonosć skóry, wygładza naskórek i nadaje białość i delikatność rękóm. — Słoik K. 1-60.

Puder Książęcy

jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy. Pudetko małe pudru białego 120 halerzy, całe 2 kor., z łabędzikiem 3 kor. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatydek i brunetek, małe pudetko 140 hal., większe 2 kor. 40 hal., z łabędzikiem 3 kor. 20 hal.

Jan Innatowicz **LWÓW:** ul. Sykstuska 25 i pl. Maryacki 11. **Kraków:** Sukiennice 20. — **Przemysł:** ul. Mickiewicza 11.

Zarząd pasieki Antoniego Krańskiego w Jezierzanach ad Czortków wysyła w każdej porze roku miód lipcowy prawdziwy w 5 klg. blaszankach (wszystko opłatnie) po cenie 650 k., miód lipcowy, kurac. zaś za cenę 7 kor. Wysyła również oszczędzalnionie na kilku wstawach miodu pitne jak: kaszelański, paniński, królewski i miody owocowe jak: wiśniak, dereśniak, maliniak, poziomczak, grusznik, winogroniak, porzecznik i t. p. w 5 klg. blaszankach od kwoty 6 kor. 40 hal. do 6 kor. 80 hal. (wszystko opłatnie). Cenniki na żądanie bezpł. i franco. 364

Kupujemy wyroby krajowe! **Bazar krajowy** we Lwowie, Hotel Georga poleca 365 Koce na łóżka i na wózki, oraz na konie para od zł. 5. Sukna na liberye.

Księgarnia Narodowa we Lwowie, Akademicka 8.

poleca najnowsze swoje wydawnictwa:

Andruszewski Jan **Z ziemi łez i piękna** 17 nowel. Cena 2 korony 40 hal.

Czirikow E. **Żydzi** — sztuka w 4 aktach — Na tle rzezi Kiszyniewskiej. Cena 2 kor.

Juszkiewicz S. **Żydzi** powieść. Na tle rzezi Kiszyniewskiej. Cena 2 kor. 60 hal.

Maskoff Z. **Zaszumi las** powieść współczesna w 3-ech częściach. Cena 4 kor. 50 hal.

Z powodu uroczystości wileńskiej Głos jednego z wielu. Cena 1 k. 50 h. 2200

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We wtorek dnia 7 marca 1905.

IJOIA

dramat w 4 aktach z czasów średniowiecza, napisał Jerzy Żuławski.

OSOBY:

Rycerz Kuno, grabia i zamku pan	p. R. Żelazowski
Maruna, jego żona	p. Solska
Arno, snyder	p. Adwentowicz
Wala, pisarz wędrowny	p. Solski
O. Hilgier, opat	p. Jaworski
G. Damazy, inkwizytor	p. Antoniewski
O. Anioł	p. Wysocki
Rycerz z orlemi skrzydłami	p. Hierowski
Klucznik	p. Chmieliński
Heno, jego syn, pazik	p. Brzozowski
Gerta, stara piastunka Maruny	p. Gostyńska

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum w pasażu Hermanów. Począwszy od d. 1 do 15 marca 1905. Codziennie wspaniałe przedstawienia sił atrakcyjnych, Lilian Denis, subretka ekscentryczna, Jean Paul, komik. — Jednoaktówka polska. — Ferry i Gešory, potrójny rek, Lon de Arnoto, Picardy i Willien, Gimionesco Similec, mandolinista, 6 gwiazd szczęścia itp.

DEPENDANCE **Hotel Bristol 1 p. Teatr różności.** Występ najlepszych sił artystycznych. — Codziennie 2 nowe sensacyjne komedye. 2225



Skład i Wypożyczalnia Fortepianów i Pianin **B. Połonieckiego** przy ul. Kl. Tańskiej 1. I (obok Księgarni Polskiej) nabywa, sprzedaje i najmuje fortepiany i pianina za gotówkę i na spłaty.

Czarująca nowość! Koncertowy flötophon wywołuje wszędzie wielkie wrażenie z powodu wybornej konstr. solid, wykonanej i niskiej ceny. Bez znajomości nut każdy grać może najpiękniejsze tańce, marsze, pieśni etc. Instrument ma 28 głosów podw. z endowem towarzystwem basu. Wiele uznań. Cena za sztukę kompl. z 10 klaw. i szkoła 4 K 25 h. Wysyła za pobraniem jedyny skład **M. Rundbakin, Wien IX/1, Lichtensteinstrasse 23. Korresp. polska.** **Najznakomitsze są w przód** szyćce i do haftu artystycznego **Oryginał - Victoria Maszyny do szycia.** Lwów ulica Trzeciego Maja nr. 5. Ilustrowane cenniki franko. 76

DRUHOBYZ - HOTEL BOULEVARD Nowo otworzony pierwszorzędnym w centrum miasta, urządzony z nowoczesnym komfortem, poleca się Szan. P. T. Publiczności. Z poważaniem J. SCHECHTER. 1463

Kawiarnia Amerykańska przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11. codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 2184

Zarząd ogrodów Książąt Sanguszków w Gumniskach sprzedaje drzewa owocowe wysokopienne i karłowe po cenach bardzo umiarkow. Na żądanie wysyła się cennik opłatnie. 2350

Bez konkurencji! Przez lekarzy polecany!

Sławna piękność

kobiet kaukaskich polega nie tylko na tem, że rysy twarzy są idealne, lecz także na tem, że mają cerę szczególnie uroczą, gładką jak marmur i śnieżno białą. Celem osiągnięcia tego, używają tamtejsze piękności masel z rzadkich ekstraktów roślinnych, które skórę lekko naciągają a zarazem wydelikują (tak pisze znakomity francuski badacz naturalista Bufton w swoim dziele o kulturze ludów).

C. i k. uprz. **COSMETICUM**

C. i k. uprz. **STUART-CREAM** 791

pojawił się jako jedyny środek piękności tego rodzaju w Europie i wywołuje wszędzie prawdziwą sensację Ten bezprzykładowy skutek natychmiastowy, polegający na tem, że nadaje się cerze przez lekcie smarowanie gładkość marmurową, białość i delikatność — nie mógł dotychczas przez żaden kosmetyk być osiągnięty. Dlatego po uznaniu komisji sanitarnej udzielono c. i k. przywileju! Krem składa się wyłącznie z ekstraktów roślinnych, nie zawiera szminki i tłuszczu i utrzymuje skórę zawsze matowo białą i bez połysku. (Bardzo ważne dla bałi, teatru itd.) Dla osiągnięcia śnieżno-białych rąk, łądki jak marmur, nie ma podobnie działającego środka. Natychmiastowy skutek, podziw budzący. — Cena słoika ze sposobem użycia 1 zef. We Lwowie u Sz. Hana c. k. dost. nadw., P. Mikolacha, apt. „pod gwiazdą“, ul. Kopernika 1, J. Pieper-Porakowska 7. W Krakowie u K. Wiszniewskiego, aptek. ul. Floryańska 15 — Tam gdzie niema do nabycia, wysyła franko za nadesłaniem 1 zł. 10 ct. Skład główny: **LACHMANN LABORATORIUM, Praga 1861 II. (Czechy).**

Drobne ogłoszenia

Wyśmien. dotychczas drobnymi ogłosz. udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nam „Korespondentki inseratowe”; nabywać je można we wszystkich biurach dziennikowych i w większych urzędach. Ogłoszenia nadesłane „Korespondentkami inseratowemu”, bezwzględnie zostaną umieszczone. Administr. „Słowa Polskiego”.

Rządowo uprząta Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4
wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow. rzytawo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Kissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaję cząstkowa w aptekach i drogueryjach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego, Hallicka 5.

Silkwawici
ogniowe i wszelkie przybory porzeczne w obrotym wybo-

rze poleca największy skład M. KORKESA, pracownia slusarsko-mechaniczna, Lwów, ul. Gródecka 10. 572

572

Wychowanie i nauka

Nowe kursa buchalterii obecnie urządzają koncepcyjona szkoła handlowa Szlagowskiego, Kopernika 9. 1745

Starszy nauczyciel udziela nauki konwersacji francuskiej ul. Batorego 34, parter. 2315

Kursa prywatne dla nauki rachunkowości państwowej i buchalterii

urządzam według wymagań komisji egzaminacyjnej. Warunki bardzo przystępne. Dla pań osobne godziny. Za korzystny wynik nauki jestem odpowiedzialny. Lwów, ul. Ścieżkowa 1. 22. W. Grzybek, c. k. urz. rach. 343

Wydziałowa nauczycielka przygotowuje w czasie bardzo krótkim dzieci mało zdolnione i zaniedbane do wszystkich egzaminów wstępnych. Wyniki pomyślne. Warunki skromne. Język wykł. polski, niemiecki. Senior Panińska 19. 2379

Posady poszukiwane

Rządca ekonomiczny z 22 letnią praktyką gospodarczą w większych skarbach z gorzelniami, żonaty z bardzo chlubnymi świadectwami bez majątku poszukuje posady. Wiadomości udzieli asystent stacyi Ożydów. 1387

Kandydat adwokacki z egzaminem adwokackim poszukuje posady. — Adres: „Kandydat” biuro dzienników Płohna, Lwów. 2355

Rumunka lat 50, władająca językiem niemieckim poszukuje posady gospodyni domu u starszego mężczyzny. Oferty pod: „Rumunka” poste-restante Lwów. 1385

Zdolny praktyczny ekonom gospodarz z powodu wydzierżawienia majątku, poszukuje posady zaraz. A. S. poste restante Halicz. 2245

Gorzelnik z 20 letnią praktyką, szkołą prof. Delbrücka w Berlinie, obeznany z najnowszymi aparatami poszukuje posady. Zgłoszenia pod Z. Z. do Adm. Słowa p. 2303

Rutynowany majster ceglarski, umiejący wypalać w piecach połowych lub sklepionych: cegły, drena, dachówki i wszelkie inne wyroby, poszukuje posady. Maciej Dziepak ceglarnia w Rudniku p. Piaseczna. 2259

Osoba szukająca pracy przyjmie zaraz posadę gospodyni lub dla wyręczenia starszej i zaopiekowania się chorą osobą, zna się na kuchni i gospodarstwie miejskiem i wiejskiem co udowodni świadectwami i rekomendacjami. Zgłoszenia J. A. biuro Płohna. 2391

Wdowa lat 30, inteligentna, szuka zajęcia, może zastąpić kuchnią lub do pielęgnowania chorych, pożądaną by była posada do zarządu domem lub małym gospodarstwem. Osoba ta ma dwuletnie dziecko, zatem przyjmie posadę na skromnych warunkach. Post-rest. R. Z. Zamarstynów. 2347

Kelner, płatniczy, pozostający od lat 15 w pierwszorzędnej kawiarni chce zamienić miejsce. Zgłoszenia pod „Płatniczy” do Adm. Słowa pol. 1926

Guwerner z akademickim wykształceniem i dłuższą praktyką szuka posady na wsi także do początkujących. „A. Z. A. 55” Lwów, poczta główna. 2363

Energiczna młoda osoba, mówiąca po niemiecku, poszukuje posady: pr. „Polka 13” Lwów. 2376

Pomocnik gospodarski poszukuje posady zaraz. Adres: „Pomocnik gospodarski W. G. post-rest. Kołomyja. 2390

Mężczyzna 32 lat, katolik, wolny, 5 kl. gimn., był podoficerem rach. z kilkoletnią praktyką sąd. i skarbową, obznaj. z hipoteką, prowadzi dzienników, ksiąg rach., korespondencją i wszelk. czynn. biur., biegły w jęz. pol. niem. i rumun., pismo szybkie i kaligraf. poszukuje zajęcia w urzędzie lub biurze w kraju lub zagranicą. K. Czaharnicki, Myślenice. 2385

Nauczycielka z muzyką, językiem francuskim, przysposabiająca do egzaminów, poszukuje w miejscu lekcyj, tylko za utrzymanie. Zgłoszenia: Matkowska, Czarnieckiego 26. 2365

Nauczycielka z maturą, Niemka, bardzo biegła w piśmie, poszukuje rannego zajęcia. Zgłoszenia: „G. L.” pr. główna poczta. 2374

Agronom z ukończoną szkołą rolniczą, kawaler, lat 33, z kilkoletnią praktyką poszukuje posady ekonom. a w braku pisarza ekonomicznego, zaraz. Zgłoszenia pod „A. S.” do administracji Słowa polskiego, Lwów. 2370

Dutynowany Mr. farmacyi szuka stałej posady w większym mieście. Łask. zgłoszenia adr. dla „B” do Adm. 2366

Posady zaofiarowane

Drogeria w Kołomyjach poszukuje natychmiast zdolnego ekspedyenta. 2343

Ok. notaryusz w Boryni poszukuje młodszego kandydata ewentualnie kancelisty notaryalnego biegłego w sprawach hipotecznych, posada zaraz do objęcia. 2338

Ogrodników, ludzi pewnych znanych i wypróbowanych poleca BIURO OGRODNICZE, Lwów, ul. Leona Sapiehy 31. 1000

Bezpłatnie dostarcza i poleca oficyalistów wszelkich dla P. T. Obywateli Biuro konc. Europejskie ul. Batorego 30. 2383

Do obsadzenia zaraz w dobrach ks. Sanguszków w Gumniskach posada adjunkta gospodarczego. Wymagana średnia lub niższa szkoła rolnicza. Wynagrodzenie miesięczne 40 kor. (czterdzieści) koron, wikt, mieszkanie, opał i światło. Podania adresować: Inspektorat rolniczy w Gumniskach p. Tarnów. 2356

Poszukuję panny Polki do małych dzieci. Zgłoszenia pod N. M. Dublany pod Lwówem. 2360

Praktykanta do handlu korzennego przyjmie Friedrich, Ropienka. 2369

Kapelistrz, któryby potrafił prowadzić muzykę dętą i smyczkową, znajdzie stałą posadę przy magistracie w Buczaczu. Członkowie muzyk wojskowych mają pierwszeństwo. Zgłoszenia przyjmują naczelnictwo straży pożarnej w Buczaczu. 2368

Kucharki gospodyni starszej skromnych wymagań poszukuje Bielski, Hetmańska 8, Handel jarzyn. 2371

Młody kantorzysta albo starszy praktykant znajduje umieszczenie. Własnoręczne oferty do agencji Bilińkiewicza, Kopernika 19. 2372

Ekonom z dłuższą praktyką poszukuje się do większego gospodarstwa we wschodniej części kraju. Posada do objęcia natychmiast. Płaca 100 koron miesięcznie mieszkanie, opał, ogród. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „Ekonom” przyjmie biuro dzienników, Lwów, pasaż Hausmana. 2357

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracji znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Szynki na sposób praski marynowane, smalec topiony czysty na pażeczki, kiszki domowe wyborne oraz wszelkie inne wyroby masarskie poleca firma protok. Józef Demeter, we Lwowie, Ruska 12. 1507

Miód pszczoły świeży (lipcowy, tegoroczny) pątkę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych już z opłatą pocztą za 7 koron. — Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 1445

Sałatek, rzodkiewkę i inne jarzyny, oraz owoce poleca Dom ogrodniczy, Akademicka 14. 2256

Kupno i sprzedaż

Łódź stawowy tania do nabycia. Zielona 52 lub ul. Snopkowska 13. 1388

Skład Płócien Korczyńskich i bieżyny gotowej Lwów, ul. Hallicka 16 poleca 1801 kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą począwszy od 200 złr.

Fortepiany Boesendorfera, Schweighöfera, Wirtha i innych fabrykantów, tudzież pianina w składzie fortepianów J. MUSSIL, dawniej J. BALKO we Lwowie ul. Karola Ludwika 7. 2173

Kompletne urządzenie gorzelnie obecnie w ruchu do sprzedania. Bliższa wiadomość Zarząd dóbr państwa Lubieńce. 2319

Właściciel pracowni tkackiej Jan Długosz z Korczyny ad Krosno w Galicyi poleca P. T. Publiczności płótna czysto lniane do koszul i przesteradeł bez szwu, apretowane i bez apretury. Ręczniki, chusteczki i obrusy stołowe. Ceny umiarkowane. Świeży wyrób towaru. Próbkę optacam. 1186

Kasy ogniowate oryg. Wertheimera, dostawcy dla c. k. Sądów powiatowych i okręgowych, Starostw, Rad powiatowych i Gmin, poleca na dogodną spłatę pod korzystnymi warunkami general. zastępca M. KORKES, pracownia slusarsko-mechaniczna Lwów, ul. Gródecka 10. 571

Dęby na pniu około 400 sztuk o miąższości 600 metrów kubicznych, tudzież klepki dębowe na 2000 cwiartek piwnych sprzedaje F. Młynarski w Limanowej. 2252

Zarząd ogrodu w Olejowie ma na sprzedaż cebulki begonii wielkokwiatowej do bierania w pięknych kolorach po 20 hal. sztuka. 2389

Mundur urzędniczy galowy i służbowy do sprzedania. Leśna 11. 2384

Brytwanki do gotowania szynki, ryb, do pieczenia drobiu i ciast, samowary i naczynia kuchenne polecają Bratkowski Brzozowicz, Wąskowa 1, Lwów. 2375

Sprzedam tania piękną papugę „jacco” gadającą. Ossolińskich 10, III. 2373

Interesy handlowe

Za 200.000 kor. chcę odkupić różne towary (także dobra, kamienie). Udziałem wyższym urzędnikom państwowym i kupcom 6% pożyczki. Lwów, fachs pocztowy 30. 2085

Kupna majątku i dzierżawy około 300 morgów poszukuje. Pośrednictwa nie wykluczam. Astan, Kozina poczta Jezupol. 2351

Do sprzedania piękna wille z ogrodem w blizkości Lwowa. Bliższa wiadomość w biurze dzienników Płohna, ul. Karola Ludwika 9. 2388

100 morgów dobrego pola w jednym kawałku nowe budynki zaraz do sprzedania albo rozparcelowania. Cena 30.000 koron. Zgłoszenia „Folwark” biuro dzienników Płohna. 2392

Kupię domek z ogródkiem zgłoszenia tylko listownie. Helena Streng, św. Zofii 8c. 1390

Bufet teatralny w Stanisławowie od pierwszego maja do wydzierżawienia. Oferta do 20 marca przyjmuje Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki. 2362

Zawodowy gospodarz poszukuje dzierżawy do 400 m. z gorzelnią lub bez. Zgłoszenia „Jastrzębski” Cieszanów. 2377

Rutynowany inagister długoletni zarządca apteki (katolik) rozporządzający gotówką, poszukuje zarządu lub dzierżawy apteki za kaucją w większym mieście prowincjonalnym w Galicyi i Bukowinie. Łaskawe zgłoszenia pod „I. Z. B. nr. 525” p. r. Lwów. 2380

Mieszkania i sklepy

Dwa frontowe umeblowane pokoje, przedpokój z całym utrzymaniem od 15-go w pensjonacie Mignon ul. Kraszewskiego 1. I do wynajęcia. 2317

Przy ul. św. Zofii 16, do wynajęcia od 25-go marca lub 1 kwietnia pomieszczenie samo dla siebie w parterze 3 pokoje, łazienka, przedpokój, kuchnia, pralnia z przy należnościami. 2179

Gołębia 11a, 3 pokoje, przedpokój i kuchnia od 1-go kwietnia. 2356

Akademicka 18 i p. 2 pokoje, nyza, kuchnia, przedpokój od 1 maja do wynajęcia. 2097

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurastenii leczy radykalnie 7 **Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.** Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

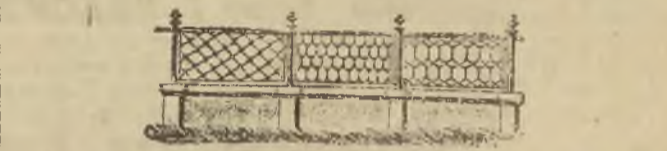
300 koron kto raczy mi pożyczyć w krótkiej drodze, na niewielki procent. Spłata w małych ratach miesięcznych lub kwartalnych. Mam 1690 koron stałej płacy. Kasuawe zgłoszenia pod „K. Ch. 300” post-rest. Słoboda rungurska via Kołomyja. 2310

Drobne pożyczki dla urzędników, profesorów (także suplentów), oficerów udziela Bendel, Lwów, fachs pocztowy 34. Listy nieuwzględnione zostają bez odpowiedzi. 1380

Ważne dla chorych. Masaż, hydroterapię, pielęgnację chorych, wykonywa tania posiadający długoletnią praktykę karlsbadzką Radomski, Gródecka 9. 1864

Zakład fryzjerski pod firmą Józefa Weissmanna przeniesiono z ul. Akademickiej na ul. Sykstuską 23. 2372

Pachote em. c. k. urzędnik, Lwów 3, ul. Panińska 29, właściciel Agencji handlowo-przemysłowej. Informacje w sprawach prywatnych, urzędowych i wojskowych; kupuje i sprzedaje dobra, kamienie i zakłady przemysłowe; wyrabia posady w kraju i za granicą. Biuro anonosów i reklamy. 2361



Siatki druciane do ogrodzenia domów, wille, ogrodów, placów do gry „Lawn-Tennis”, druty kolczaste, linwy druciane, materace sprężynowe, meble żelazne — poleca Henryk Wonsch, dom agencyjny, Lwów, ul. Sadownicka 1. 7. Cenniki do dyspozycji. 2030

HAYA Antyseptyczna woda do ust
przez Pp. lekarzy polecana. 151
Wzmocnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, usmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąsła. Zębom nadaje śnieżną białość, zapobiega psuciu się i próchnieniu tychże.
— Cena flakonu 1-20 i 2 kor. —
Jedyny skład wysyłkowy:
Szymon Hay
aptekarz, c. k. dostawca nadworny, LWÓW.

Dla zwalczania gruźlicy
poleca magazyn dla komfortu i higieny
L. Guttman, Lwów
ul. Jagiellońska 1. 8
przez władze przepisane
hygieniczne spluwaczki z lejkami na wodę
w największym wyborze i po najtańszych cenach fabrycznych. 2276
Ilustrowane cenniki gratis i franco.

4^o Cisańskie losy polecamy z prawem gry 1 kwietnia. Cena 420 koron w ratach po 14 kor 4^o odsetki należą do nabywcy od dnia złożenia pierwszej raty przez co cena się redukuje o 20 kor. Następnie polecamy: **LOS TURECKI 400 fr.**, **LOS WOSKI CZERW. KRZYŻA** o dziesięciu ciągłych rocznych z prawem gry 1 kwietnia. Oba losy 240 koron w ratach po 8 m. miesięcznie. Za gazetę losowań ani za czeki pocztowe nic nie liczymy.
Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Ostrzeżenie.

Wobec faktu, że tu i ówdzie podrabiają wyrabiany przez długie lata

HAYA puder antyseptyczny

— dla niemowląt i dzieci —

naśladować łudząco formę pudełka i kolory opakowania, zwracam uwagę na zarejestrowaną markę ochronną, etykietę i opakowanie mego wyrobu.

HAYA puder antyseptyczny

sprzedaje się tylko w oryginalnych pudełkach po 70 hal. wedle umieszczonego tu wzoru. Jeżeli więc puder nie ma takiego opakowania, nie jest prawdziwy i dlatego żądać należy wyraźnie

HAYA pudru antyseptycznego

a innych wyrobów nieuczciwej konkurencji nie przyjmować. — Wkraczających w zastrzeżone mi prawa pociągnę sędownie do odpowiedzialności. 134

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeryach.

Skład wysyłkowy: S. Hay, aptekarz, c. i k. dostawca nadw., Lwów.



HAYA puder antyseptyczny.

Szan. P. T. Rolnicy!

Ponieważ sezon wiosenny zbliża się, pozwalam sobie polecić niniejszem Szan. P. T. Rolnikom swoje narzędzia rolnicze pierwszorzędných fabryk, jako to: Jedno i wieloskibowe pługi, Kultiwatory, Walce pierścieniowe, Brony, Siewniki szerokorzutne i rządowe maszyny do sztucznego nawozu i kombinowane

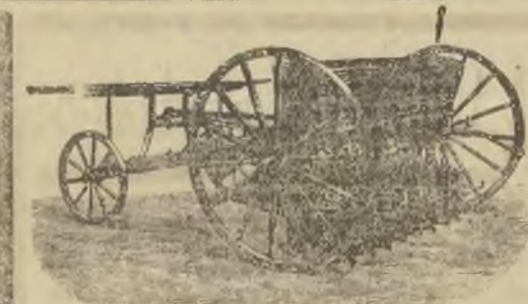
firmy **J. PRACNER** w Rudnicach

Ekstirpatory, Płuźki do kartofli, Motory do poruszania zapomocą benzyny, petroliny, spirytusu, ropy naftowej i Motory ssąco-gazowe z aparatem do wytwarzania gazu, których koszt ruchu na godzinę i siłę konia tylko 2 hal. wynosi. Spłaty bardzo dogodne, poleca pod najkorzystniejszymi warunkami firma

JÓZEF FLAMM

skład maszyn i narzędzi rolniczych, Lwów, ul. Gródecka l. 39.

Cenniki i kosztorysy na żądanie gratis i opłatnie. 2278



JAN PRACNER

specjalna fabryka siewników szerakorzućnych i rządowych marki „Przyszłość”, maszyny do wysiewa sztucznego

nawozu i kombinowane, patent „Pracner” w Rudnicach (Czechy) poleca się łaskawym względem P. T. ROLNIKÓW.

Doszło do mojej wiadomości, że niektórzy agenci przedstawiają się w Galicyi jako moi zastępcy i ofiarują P. T. Rolnikom moje wyroby. 2279

Ostrzegam niniejszem wszystkich, którzy mają zamiar zaszczyścić mię swem zamówieniem, że zastępcą moim wyłącznym na Galicyę i Bukowinę jest firma

Józef Flamm Gródecka 39 we Lwowie,

która też ma wyłącznie maszyny moje na składzie we Lwowie, Tarnopolu i Czerniowcach. Inne firmy są tylko wtenczas upoważnione polecać moje wyroby, jeśli mają do tego upoważnienie od firmy **JÓZEF FLAMM, ul. Gródecka 39.**

Przed falsyfikatami ostrzegam! Z poważaniem Jan Pracner.

„Gwiazda Północy”

(założone w roku 1867)

Akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń na życie Filia dla Austrii w Wiedniu I, Kärntnerstr. 34.

Stan ubezpieczeń z początkiem kwietnia 1904 wyż 290 milionów koron
Aktywa „ „ „ 100 „ „
Specjalne rezerwy i fundusz zysku 11 „ „ 5.5 „ „

W Austrii koncesjonowano od 1873 roku.

Ubezpieczenie na dożycie i wypadek śmierci w połączeniu z ubezpieczeniem nieudolności do pracy; następnie uwolnienie od jakiegokolwiek opłaty premii a pobieranie renty przez cały czas trwania nieudolności, a to w wysokości 10 procent ubezpieczonego kapitału.

Ubezpieczony kapitał powiększa się periodycznie bez ponownych lekarskich oględzin począwszy od pierwszego roku przez dywidendę.

Renty pod najkorzystniejszymi warunkami. Świadcęw, że osoba nie żyje nie żądamy, wysyłamy w dniu zapadłości bezpłatnie. Renty na wychowanie, na starość i nieudolność do pracy. Ubezpieczenie wypraw i starości.

Prospekty wysyła się a informacji chętnie udziela

Generalne zastępcstwo dla Galicyi i Bukowiny

SCHNAPEK i KANDEL we Lwowie

2341

Sykstuska 29, parter.

Osoby zaufania godne przyjmuje się na zastępców pod korzystnymi warunkami. Nowicyusze będą pouczeni.

Drukarnia, 3407

Stereotypia

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorążczyzna l. 17-19

posiada:

Maszyny rotacyjne i perspektory.

Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych. wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma —
Dziela — Ilustracje —
Bruszury — Cenniki —
Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa —
w najkrótszym czasie po
możliwie najniższych cenach.

Korzystna sposobność

do zaopatrzenia się w materię sukienne po bajecznie niskich cenach. Z powodu zmiany lokalu sprzedaje wszelkie towary sukienne znacznie taniej niż po cenach fabrycznych. 2078

N. ADLER
ul. Sykstuska l. 4.

Patenty

wyjednywa inżynier **M. Gelbhaus**

rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ck. urzędu patentowego. 2

Nakładem Słowa Polskiego wyszła powieść

EDWARD ROD

DAREMNY WYSIŁEK

przekład z francuskiego **ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ** — Cena K. 1.20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzna 17-19, w własnych kantorach: w Pasażu Mikołascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1770

„THERAPIA”

Zimowa stacya klimatyczna morska z zakładem wodoleczniczym, kąpielowym, ortopedycznym itd.

w Cirkwenicy nad Adryatykiem koło Rieki (Fiume).

Urządzenia znakomite do zabiegów leczniczych „fizykalnych” — wyborna kuchnia polska.

Prospekty na żądanie wysyła lekarz zakładowy

Dr. Jan Regiec

1747

latem ordynuje w Rymanowie.



Gorsety brukselskie

— słynnej fabryki —

Manufactures Royales

de CORSET P. D. 1539

— najnowsze fasony —

„Droit devant”

poleca skład fabryczny

Ferdynand Güttler

we Lwowie, Halicka 20.

Nowość! Nowość!

KAWA PALONA

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codzien świeżo palona

600 kilo kawy palonej po 70. — 90. 1.10. 1.20 i 1.40 zł
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 17

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.



Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeryach.

Jedyny główny skład wysyłkowy: 2172

S. HAY, aptekarz, ck. dostawca nadw. Lwów.